**Dziś 16 stron — „Przegląd techniczny"**

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIV. Kraków, niedziela 22 lutego 1931 WYDANIE ... Nr. 52

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

OZJASZ THON

## Nasz roczny Zjazd

Kraków, 21 lutego.

Dziś wieczór zbiorą się delegaci Organizacji Sjonistycznej Zachodniej Małopolski i Śląska na swoją konferencję doroczną. Później znacznie, aniżeli zazwyczaj.

A to spóźnienie, samo dla siebie zapewne tylko mało znaczące lokalne zdarzenie, należy jednak do całości obrazu sytuacji sjonizmu w rozmiarze światowym. Albowiem do tego odroczenia i odstąpienia od zwykłej daty naszych zjazdów byliśmy zmuszeni, bo nas Londyn wtedy wezwał do czegoś ważniejszego i większego — do przygotowania się na Kongres. To był czas poruszenia i alarmu w sjoniźmie. Nie jakobyśmy się obawiali o sam los sjonizmu, o jego ostateczne urzeczywistnienie, o jego ostateczny triumf. Sjonistyczna organizacja aż do ostatnich swoich kończyn nie zna uczucia strachu, lub nawet tylko wątpliwości. Kto i co do działania, do tworzenia, do czynu jest stworzone, nie nadaje się do ról hamletowskich. Nie mamy prblematyki, która kończy się na: „that is the question", „to jest pytanie", ani nie znamy problemu lub zagadnienia o formie czy treści: być albo nie być". Jesteśmy, działamy, tworzymy, budujemy, a nasza problematyka może się obracać jedynie i wyłącznie w ramach tego mocnego i zdrowego witalizmu. Więc — nie zachwialiśmy się, nie wątpiliśmy, ani się nie ulękliśmy. Gniewaliśmy się tylko i myśleliśmy, że trzeba będzie szukać innej drogi do celu, skoro ktoś nam dotychczasową drogę zabarykadował.

„Biała Księga" była niewątpliwie taką barykadą, którą trzeba było usunąć, by pójść tą samą drogą, co dotychczas, naprzód, lub ją ominąć i szukać nowej drogi. Na wszelki wypadek była to dla ruchu ustalonego i niejako w pewne szyny i pewien tor od lat dwunastu wprawionego chwila dużego kłopotu i ciężkiej decyzji. A taką powziąć jest mocen tylko i wyłącznie Kongres. Dlatego nam kazali przygotować się na Kongres.

Tymczasem potężna Anglja spostrzegła, że znajduje się na błędnej drodze. Rozsądni członkowie rządu angielskiego spostrzegli, że starczy upór i wyraźna zła wola Passfielda zepchnęły go w jakiś zaułek, gdzie conajmniej będzie osamotniony, bo żadne szanujące się mocarstwo za nim tam nie pójdzie. Genewa bardzo stanowczo ostrzegła rząd angielski przed puszczeniem się na bezdroża, gdzie już mowy niema o spełnieniu obowiązku i o honorowem dotrzymaniu swego słowa. Lord Passfield i jego pomocnik Shiels, oraz ta cała niejasna plejada, która naokoło nich krążyła, musieli pójść w kąt, a ten, który wobec własnego kraju i całego świata odpowiada za łączność ze światem, minister spraw zagranicznych, musiał ująć cugle w swoje ręce.

Rząd angielski zdecydował się do stanowczego odwrotu z błędnej drogi, a my musieliśmy wspólnie z nim utorować nową drogę. Skoro więc to zadanie stało się aktualnem, musiał znowu Kongres ulec odroczeniu, a tor stał się wolny dla naszych lokalnych trosk i zadań.

A szczęście nasze chciało, że zbierzemy się w chwili, kiedy już nastąpiło znaczne odprężenie w ogólnej sytuacji sjonizmu. Wolniej nam oddychać, swobodniej nam patrzeć w dal.

Gdybyśmy mieli par[illegible] tygodni temu zebrać się na Konferencję, byłoby wszystko nastrojone na nutę gniewu i walki. Dziś jednak rozpoczynamy nasze obrady w nastroju spokoju i ugruntowanej pewności. Kto wie? Może nawet wolno powiedzieć, że znajdujemy się w nastroju dużego zwycięstwa, lub conajmniej — sukcesu.

Można bowiem analizować list MacDonalda do Chaima Weizmanna jak najbardziej skrupulatnie i krytycznie, byle tylko nie ze złą wolą! — a będzie się jednak musiało dojść do przekonania, że odnieśliśmy w jednej z walnych bitew rozstrzygające zwycięstwo. W tych punktach, o których mówi i którymi się zajmuje nowy dokument rządu angielskiego, nastąpiła niewątpliwie conajmniej restitutio in integrum, jeśli już nie, — jakby to chętnie optymiści komentowali, do których się zaliczam, pewna korektura, przynajmniej co do jasności sformułowania. Nie chcę jednak w tym związku ponownie omawiać nowy dokument angielski, bo nie chcę obniżyć nuty, na którą nastrojony był pierwszy mój artykuł o liście MacDonalda, napisany pod wrażeniem pierwszego streszczenia. ŻAT-nej. Przyznaję, że to streszczenie nastrajało do silniejszych akcentów, bo podało właściwie same tylko rodzynki, a to niejako w skoncentrowanej formie, a nie rozrzucone po całem cieście, w niektórych miejscach niewątpliwie niedość — dopieczonem...

Jakkolwiekbądź — nie mamy troski tej, która zdawała się rzucać na nas całym swoim ciężarem, — szukania nowych dróg. Stara droga pozostaje. Możemy dalej współpracować z Wielką Brytanją w odbudowie naszej siedziby narodowej. Możemy nadal mieć pełne zaufanie do narodu angielskiego, który faktycznie nas nie opuścił. Wszak nas opuściła tylko jedna część labourzystów, a nawet nie cały rząd, a jeszcze mniej naród angielski, który w najcięższych chwilach wystawiał swoich najlepszych synów, ażeby za nami się ujęli. Po tej sile woli, jaką i rząd angielski okazał przez swój odwrót od dróg Passfielda, możemy z pewnością z całem zaufaniem odnosić się do tego wielkiego i potężnego narodu, który ku nam skierował swoje sympatje i chęć pomagania nam.

A tak samo nie potrzebujemy szukać nowych dróg i nowych ludzi dla naszego naczelnego kierownictwa. Chaim Weizmann zaskarbił sobie ponownie, a może więcej i pełniej, niż kiedykolwiek, nasze zaufanie. Chciałbym, ażeby konferencja nasza przejęta była tym zasadniczym nastrojem i tem stanowczem przekonaniem. Może jeszcze nigdy, poza pierwszem działaniem dla uzyskania deklaracji Balfoura i zgody na nią wszystkich mocarstw świata, Weizmann nie okazał tyle silnej woli i hartu ducha, jak właśnie w tym niezmiernie ciężkim kryzysie, jaki przebyliśmy. Skoro nastawieni jesteśmy na dalszą współpracę z Anglją, to znaczy: skoro „kurs" pozostaje niezmieniony, to powinno naczelne dowództwo pozostać w tych samych rękach. Mówię to dlatego, bo jakoś dziwnym zbiegiem okoliczności czy myśli, jakoś ostatnio batutę we walce przeciw Weizmannowi z rąk „radykałów" objęło stronnictwo umiarkowane w polskim sjoniźmie. Nasza dzielnica nie lubi — organicznie nie lubi! — upijać się gorącym trunkiem opozycji, szczególnie gdzie opozycja nie jest ani trochę rzeczowo uzasadniona. My tu w naszych stronach lubimy myśleć zdrowo i logicznie: skoro kierownictwo zaprowadziło nas do zwycięstwa, to my dochowujemy w pełnych stu procentach wierności i posłuszeństwa.

A to posłuszeństwo nie wyraża się teraz i nigdy w niczem innem, jak tylko w prostem, ale też całkowitem spełnieniu obowiązku. Nasza organizacja jest wciągnięta, rzecz jasna, w orbitę i wir ogólnego kryzysu gospodarczego, jaki hamuje cały świat. I my możemy nasze wzniosłe ideały urzeczywistnić tylko za pomocą — marnego pieniądza. Budowa kraju kosztuje. Kosztuje dużo, a na to łożyć musi naród żydowski. Jest mu w tej chwili ciężko wszędzie, a u nas bodaj — że najciężej. Toteż ofiarność musi być niezmiernie spotęgowana. Nasze dwa podstawowe fundusze muszą być zapełniane, bo tylko one nam kładą podwaliny, dając nam ziemię dla narodu, a zdrowe sadyby dla naszych chaluców. A chalucem — tego się coraz głębiej nauczyć musimy — nie jest tylko młody robotnik. Jest nim także przedsiębiorca, który nowe warsztaty tworzy. Jest nim także ten, który wartości duchowe w Palestynie zaszczepia. Jednem słowem: kto ofiarnie chce pracować, a umie tworzyć i budować, jest nam drogim chalucem. My mamy najgłębsze zrozumienie dla osiedleńców ze średniego stanu, byleby tylko byli należycie do tego duchowo przygotowani. A ma-

my też zrozumienie i sympatję dla tych, którzy kapitały i przedsiębiorczość wnoszą do Erec Izrael. Wchodzimy bowiem we fazę ochoczej pracy i pełnego tworzenia, przy którem współpracować pragniemy bez zastrzeżeń, a przedewszystkiem nie tracąc ani czasu, ani energji na puste dysputy i szarpania tak zwanej krytyki, w której jest dużo irytacji i mało treści a jeszcze mniej zachęty.

Tak — na froncie palestyńskim droga do błogosławionej pracy jest wolna i utorowana.

A na froncie naszym drugim, w naszej polityce? —

Trudno o tem coś stanowczego powiedzieć. Dopiero zaczęło się pracę według innych metod, ale wśród warunków tak twardych, tak niekorzystnych, jakich jeszcze na tym terenie nigdy nie mieliśmy przed sobą. Nas jest mała garstka, a tam jest mur zwartej, zdecydowanej, niemal-że samodzierżnej władzy. A przytem natrafiamy na ekonomiczne zawady wynikające częścią ze złej woli, a częścią z braku mądrości politycznej ze strony tych z którymi my konkurować nie możemy. Oni są zbyt tani, strasznie tani, haniebnie tani.

A jednak próbujemy na drodze konsekwentnej pracy politycznej dojść do jakichś konkretnych rezultatów. I mimo wszystko sądzimy, że nasza praca nie będzie bezskuteczna. Wierzymy w słuszność naszej sprawy i wierzymy bezwarunkowo w naszą moralną siłę, która daleko promieniuje. Jestem przekonany, że konferencja tylko wytrwanie na posterunku nakaże.

I tak nas czeka duża i żmudna i odpowiedzialna praca. Jestem pewny, że do niej przystępujecie, Towarzysze, z całym zapałem, jaki daje głęboki idealizm. Witajcie, Przyjaciele!



# Wielka dyskusja nad polityką zagraniczną

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 20. 2. Sin. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych Sejmu wyznaczono na członka komisji w miejsce prof. Krzyżanowskiego posła Hołyńskiego, który otrzymał referat umowy likwidacyjnej, poczem przystąpiono do dyskusji nad ekspose ministra spraw zagranicznych. Pierwszy zabrał głos poseł Mackiewicz (BB), który w swem przemówieniu oświadczył że broszury rozdawane w Genewie przez Polaków i Ukraińców przeciwko rządowi polskiemu nie wywołały zagranicą większego zainteresowania, Mowca wyraża radość, że ZSSR. został zaproszony do komisji europejskiej dla studjów nad stanem gospodarczym Europy. Mimo różnic, z których zdajemy obie sprawę — oświadczył mowca — uważamy, że powołanie związku republik rad w sprawach obchodzących całą Europę jest korzystne i my jako bezpośredni ich sąsiedzi izolować się od nich nie możemy. Na wszystkie trudności, nastręczające się w tych stosunkach odpowiadamy polityką szczerze wobec ZSSR. pokojową, co nasz minister zawsze podkreśla. Mówca następnie porusza stosunki polsko-niemieckie w Polsce, wyraża się krytycznie o Paneuropie i oświadcza wkońcu, że ma pełne zaufanie do polityki obecnego rządu.

Zabiera głos poseł Stroński z Klubu Narodowego, który na wstępie wyraża zaniepokojenie z powodu specjalnej misji grecko-katolickiej na wschodnich rubieżach Polski, poczem przystępuje do omówienia stosunków polsko-sowieckich. Powtarzające się od dłuższego czasu rozmowy o pakt o nieagresji nie powinny być zaniechane. Ale po pięciu latach chcielibyśmy się dowiedzieć czego innego. Stosunki między Polską a Sowietami winne się opierać na czemś mocniejszem niż pakt Kelloga, który może nam zapewnić pokój ze Stanami Zjednoczonymi, lecz nie z Sowietami. Dowiadujemy się co pewien czas, że Stalin jest zachwiany, że piatiletka się nie udaje. Bardziej interesującem jednak od tego ogólnikowego twierdzenia byłoby dowiedzieć się w jakich częściach piatiletka się nie udaje. Pewne trudności o zawarcie paktu o nie agresji zostały już w zasadzie przełamane, naprzykład gdy Sowiety w układzie z Niemcami zgodziły się na postępowanie koncyljacyjne zamiast arbitrażu. Chcielibyśmy na następnem posiedzeniu dowiedzieć się, że ta sprawa posunęła się naprzód. My stawiamy dwie zasady: 1) Musimy zrobić wszystko, aby odgrodzić się od tego ustroju sowieckiego, który jest urzeczywistniany w Rosji; 2) musimy zrobić wszystko, aby na świecie nie było przekonania, że wybuch zatargu wojennego między Polką a Sowietami jest w każdej chwili możliwy, gdyż z takiego mniemania nie mamy korzyści a tylko szkody.

Przechodząc do spraw ogólnych mówca zwraca uwagę, że liczba ludzi kwestjonujących nasze granice wzrasta. Niepokojącą jest opinja Painleve'go albo Vanderveldego, którzy wystąpili z twierdzeniem, że Polska pochłonęła za wielki obszar. Omawiając sprawę Górnego Śląska w Genewie, mówca dowodzi, że przegraliśmy tam sprawę i że poraz pierwszy zdarza się, że nie mamy tu do czynienia ze zwykłem sprawozdaniem genewskiem, ale z niezwykłem, ponadto mamy tam jeszcze sprawę pacyfikacji Małopolski Wschodniej. W tej sprawie wpłynęło tam 10 skarg, pięć od różnych organizacyj zagranicznych, trzy z podpisem Panejki, wśród których jedna skarga przytacza dosłownie list biskupów ruskich do Watykanu. Następnie znajduje się tam skarga wniesiona przez stowarzyszenie angielskie, na której widnieje 65 podpisów posłów do Izby Gmin, dalej skargi wystosowane przez posłów i senatorów narodowości ukraińskiej naszego parlamentu. Jedna z tych skarg ma te właściwość, że oprócz spraw dotyczących ściśle Małopolski Wschodniej wprowadza na grunt genewski także sprawę Brześcia. Wreszcie istnieje jeszcze jedna skarga angielska, obszernie uzasadniona, na której jest podpisanych szereg wybitnych osobistości m. in. prof. Gilbert Murray i przewodniczący komisji mniejszościowej stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów lord Dickenson. Sześć tych skarg już zostało uznanych za nadające się do rozpatrzenia w komitecie trzech. W kwietniu wejdą one pod obrady komitetu trzech w Londynie. W tym komitecie zasiadają min. Henderson oraz przedstawiciele Włoch i Norwegji. Będziemy więc mieli w maju sprawozdanie w sprawach niemieckich i początkowe badanie sprawy Małopolski Wschodniej. Od r. 1923 aż do tej pory nie było w Genewie sprawy ukraińskiej i nie były poruszane sprawy mniejszości niemieckiej, na której my byśmy wychodzili niekorzystnie.

Minister Zaleski miał w Genewie zająć się temi sprawami. Mówca twierdzi, że to nie była „przechadzka nad Lemanem" lecz przedstawia mu się to raczej w taki sposób, jak gdyby kazano p. ministrowi na oczach całej Ligi spinać się na Mont Blanc z workiem na plecach, w którym znajdują się pp. Grażyński, min. Składkowski, obecne rządy polskie i Brześć. To się nie mogło udać. Było to zadanie przekraczające wszelką możność. Wkońcu mówca podnosi, że polityka polska jest coraz bardziej tajemnicza i wobec tego Polska przestaje być czynnikiem rozumianym przez zagranicę.

Z kolei zabiera głos poseł Niedziałkowski (PPS) który przedewszystkiem prostuje artykuł Vanderveldego. Oświadcza on, że artykuł ten był raczej wywołany polemiką wewnętrzną. W artykule tym podniesiono jedną z głównych zasług traktatu wersalskiego: Odbudowanie Polski. Natomiast autor wyraził swój osobisty pogląd, że niesłusznem było powiększenie terytorjum Polski o 1/3 mniejszości, mając na myśli naszą granicę wschodnią. Nie jest to jednak pogląd odosobniony, podziela go nietylko wielu liberałów angielskich i skandynawskich, lecz także wielu konserwatystów i katolików. Nie można jednak poglądu tego uważać za wyraz zasadniczo wrogiego stosunku do Polski, a zwłaszcza nie można tego uzależniać od rzekomych wpływów PPS. Myśmy sobie inaczej wyobrażali rozwiązanie zagadnienia ukraińskiego, a hałas który powstał dookoła artykułu Vanderveldego jest w związku z postawieniem zagadnienia ukraińskiego na majowej sesji rady Ligi Narodów.

Żaden kierownik min. spraw zagranicznych ani odpowiedzialny urzędnik nie mógł sobie wyobrażać, ażeby akcja taka jak pacyfikacja Małopolski wschodniej nie miała echa zagranicą. Problem ukraiński jest zagadnieniem międzynarodowem i trudno go zamknąć w ciasnych ramach na jednym terenie. Mówiąc o obcych interwencjach, mówca podnosi że nie byłoby broszur w sprawie Brześcia, gdyby nie było Brześcia. Gdyby np. rząd jakiś uwięził w Brześciu min. Zaleskiego, to całkiem naturalną byłaby reakcja profesorów i polityków zagranicznych w obronie ministra. Czy byłaby to obca interwencja? Mówca stwierdza, że kroki, które w ostatnich czasach przedsięwzięto przeciwko PPS. muszą mieć głośne echo zagranicą.

Poseł Oleśnicki (kl. ukr.) dowodzi, że sprawa ukraińska a szczególnie sprawa Małopolski wschodniej jest sprawą międzynarodową. Poseł Rubel (BB) wątpi, czy skargi mniejszości narodowych zostaną rozpatrzone przez komitet trzech. Jedna z tych skarg nie dotyczy Małopolski wschodniej, lecz ustaw językowych wydanych przez Thugutta i Grabskiego.

Dalszy ciąg dyskusji jutro.

## Echa krakowskiego kongresu Centrolewu

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 20. 2. Sin. Donieśliśmy w swoim czasie o procesie red. łódzkiego „Głosu Porannego" Eugenjusza Kronmana, który za ogłoszenie rezolucyj krakowskiego kongresu Centrolewu z czerwca ub. r. skazany został przez sąd okręgowy w Łodzi na rok więzienia. Na skutek apelacji, wniesionej przez zasądzonego dziennikarza, sprawa znalazła się dziś w warszawskim sądzie apelacyjnym. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd apelacyjny wydał wyrok całkowicie uniewinniający red. Kronmana.

## Z tajemnic wielkiej wojny
### Kabel cesarski Wiedeń — Berlin

Wiedeń. 20. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że w czasie wojny zainstalowany był specjalny kabel telefoniczny między Wiedniem a Berlinem dla rozmów między cesarzem Karolem a cesarzem Wilhelmem. Kabel szedł przez Pragę. Obecnie istnieje zamiar zdemontowania kabla. Dzienniki czeskie zwracają uwagę, że mimo iż rozmowy były tajne, rewolucjoniści czescy potrafili podsłuchiwać rozmowy cesarzy.

## Zamach na profesora uniwersytetu w Zagrzebiu

Wiedeń. 20. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że wczoraj dokonano tu zamachu na spensjonowanego prof. Uniwersytetu dra Suflaja. Nieznany sprawca uderzył dra Suflaja tępem narzędziem w głowę. Dr Suflaj dotychczas nie odzyskał przytomności. Lekarze wątpią, czy uda się go utrzymać przy życiu. Dr. Suflaj był w swoim czasie członkiem „Frankca" (Chorwacka Partja Prawa) i przed kilku laty został aresztowany i skazany na 3 lata więzienia pod zarzutem szpiegostwa. Przypuszczają, że zamach jest aktem zemsty na tle politycznem.

# Emigracja rosyjska w Paryżu

*(Korespondencja własna)*

Paryż, w lutym.

Wprost nie do pojęcia, że do dziś jeszcze słowo „russe" zachowało dla Paryża tyle uroku. Jeszcze teraz Rosja cesarska jest modna, jak w rok po swym upadku. Jakże silny urok przemożnego dworu carskiego, jak w gruncie rzeczy imponowała rosyjska rozrzutność oszczędnym rentjerom, jak pociągał egzotyzm Wschodu — skoro dziś jeszcze, w trzynaście lat z górą po rewolucji, wszystko, co rosyjskie — zajmuje, interesuje, bawi wybredny Paryż.

Paryż przyjął niezwykle gościnnie olbrzymie rzesze rosyjskiej emigracji. Nie wszyscy ci ludzie be ojczyzny są ubodzy. Zamożniejsi pootwierali mnóstwo przedsiębiorstw; przeważnie reustaracje, bary, kabarety i sklepy kolonjalne. Przedsiębiorstw tego rodzaju jest w Paryżu kilkaset. Cały personel naturalnie — emigranci. Młodzi już dobrze mówią po francusku, starsi — gorzej, czasem wcale. Ale Paryżanin doskonale daje sobie radę z kartą obiadową, pisaną nawet po rosyjsku. Słynny jest dowcip, że „borchtch" i „bliny" — to już niemal narodowe potrawy francuskie.

— S'il vous plait „une vodka" et „une koulebiaka" zamawia z zabawnym akcentem Francuz.

— „Un kisiel" — żąda fertyczna Paryżanka.

Restauracje różne: droższe, tańsze i bardzo drogie. Szyldy ich często przypominają minioną świetność: „Dominique", „Miedwied", „Miron", „Yar", „Petrograd" — ta ostatnia zawdzięcza jeszcze swój rozgłos okoliczności, że stamtąd właśnie porwano generała Kutjepowa. Niektóre lokale posiadają orkiestry bałałajek, po parysku „orchestre de baylaka", inne znów śpiewaków, tancerzy i chóry. W nocnej restauracji „Grand Ermitage Moscovite" występuje słynna śpiewaczka Nadzieja Plewicka i znany u nas piosenkarz Aleksander Wertyński. Reklamy niektórych droższych kabaretów budzą niesmak. Tak naprzykład zachwalają grę swego skrzypka:... „quel asiatisue slave dans ce jeu de russe, ces douleureux souvenirs de la Russie imperiale". Choć wszędzie na świecie przejadły się filmy oparte na motywach rosyjskich z ich wieczną filmową zimą, w stolicy nadsekwańskiej nie schodzą z afisza te „Trojki", „Kominki" i dramaty tzw. „byłych ludzi". W samym sercu Paryża, na bulwarach, w wielkiej francuskiej kawiarni grają mandoliniści w rosyjskich strojach narodowych.

Podczas gdy w Warszawie debatuje się nad zamknięciem jedynej opery, w Paryżu prócz dwóch oper francuskich, w olbrzymim Theatre des Champs-Elysees już drugi sezon występuje Opera Russe. Ostatnio wyświetlono „Narzeczona cara" Rimskiego-Korsakowa i „Petruszkę" Strawińskiego. Dekoracje staranne i pomysłowe, śpiewacy już nieco „przedwojenni", czasem gościnnie wystąpi Szaljapin lub Smirnoff. Balet na wysokim poziomie w reżyserji Bronisławy Niżyńskiej. Pozatem istnieje rosyjski teatr dramatyczny, który od miesiąca gra jedną ze sztuk Ibsena. Znakomita para artystów, małżonkowie Pitojew nie prowadzą w tym roku własnego teatru, występują natomiast w teatrze „L'Oeuvre". Pitojewa zwłaszcza porywa ekspresją gry i zadziwia swym nieposzlakowanym francuskim akcentem.

Istnieje też w Paryżu cały szereg antykwarjatów rosyjskich, handlujących dziełami sztuki po „byłych ludziach". I tu reklama! Każdy przedmiot, wystawiony na sprzedaż, wywodzi swój rodowód z pałaców cesarskich, lub wielkoksiążęcych, choćby należał ongiś do bo kupca Mordkina.

Radzą sobie olbrzymie zastępy emigrantów rosyjskich, pracują, nie zlewając się jednak społeczeństwem francuskiem. Wydają kilka gazet w swoim języku, używając przedwojennej „swojej" pisowni. J. W.



## Konflikt między MacDonaldem a Izbą lordów

Donieśliśmy już wczoraj, że Izba lordów odrzuciła projekt reformy szkolnictwa, uchwalony przez Izbę gmin. O projekcie tym pisaliśmy już swego czasu obszernie w „Nowym Dzienniku". Stanowiska rządu bronił w Izbie lordów lord Ponsomby, ostrzegając konserwatywnych lordów przed odrzuceniem projektu rządowego, ponieważ opinja publiczna widzieć w tem będzie akt wrogi rozszerzeniu oświaty ludowej. Stanowiska konserwatystów zastępywał w Izbie lordów były minister sprawiedliwości w gabinecie Baldwina lord Hailsham, który w swej mowie powołał się na kanclerza skarbu Snowdena i jego apel o konieczności oszczędności budżetowych. To powołanie się konserwatywnego mowcy na robotniczego ministra było bardzo złośliwym trykiem politycznym, ale tylko trykiem, gdyż prasa konserwatywna jeszcze przed wygłoszeniem mowy Snowdena zapewniała, że Izba lordów odrzuci projekt rządowy w sprawie reformy szkolnictwa. Gabinetowi przyszedł z pomocą arcybiskup Yorku, który przemówił zamiast chorego arcybiskupa z Canterbury. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek lorda Hailshama, w myśl którego przesunięto dyskusję na sześć miesięcy, co jest właśnie formułą dla odrzucenia wniosku rządowego. To stanowisko Izby lordów wywołało olbrzymie poruszenie i oburzenie Partji Pracy, która zdecydowana jest na podjęcie ofenzywy przeciwko Izbie lordów.

# Tajemniczy osobnik w poselstwie polskiem w Moskwie

Warszawa 20. 2. Wychodzące w Rydze pismo „Nowyj Gołos" podaje sensacyjne doniesienie łotewskiej agencji telegraficznej z Moskwy. Według doniesienia agencji tej jakiś nieznany osobnik usiłował w nocy wtargnąć do **gabinetu służbowego posła Rzplitej w Moskwie p. Patka w gmachu poselstwa polskiego. Urzędnikom poselstwa udało się owego osobnika zatrzymać. Podał on, iż nazywa się Piotrow, jest urzędnikiem pocztowym i przybył do poselstwa w celu doręczenia czterech depesz, nadesłanych z Leningradu. W toku dalszych dochodzeń Piotrow zmienił zeznania i** twierdził, że jest włóczęgą i przybył do Moskwy z Odessy.

Poselstwo polskie o **całym incydencie zakomunikowało komisarjatowi spraw zagranicznych. Do poselstwa przybyła milicja sowiecka i aresztowała Piotrowa.** W obecności przedstawicieli komisarjatu spraw zagranicznych i delegata poselstwa polskiego poddano Piotrowa rewizji osobistej w lokalu milicji. Znaleziono przy nim dowody osobiste na nazwisko Piotrowa oraz dowody stwierdzające, że **jest on członkiem kooperatywy G. P. m.**

—

# Krwawy Sylwester w „Oazie"-przed sądem

## Major Sobolewski uniewinniony

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 20. 2. Przed sądem wojskowym w Warszawie rozpoczął się w dniu dzisiejszym proces przeciwko **majorowi Sobolewskiemu**, który w noc sylwestrową w restauracji „Oaza" postrzelił księcia Usmiego i Mieszkowskiego. Na rozprawę wezwano 8 świadków, obecnych przy zajściu.

Major Sobolewski złożył obszerne wyjaśnienie, podając jako przyczynę zajścia **prowokacyjne zachowanie się Usmiego w stosunku do pań, będących w jego towarzystwie**. Usmi siedział w restauracji przy stoliku obok i swój wzrok natarczywie kierował w stronę stolika majora Sobolewskiego, który widział w tem chęć prowokacji. Same strzały w liczbie pięciu dane były przez oskarżonego w szatni restauracyjnej, dopiero po **znieważeniu czynnem oskarżonego przez Usmiego**. Major Sobolewski do strzelania **przyznaje się, nie przyznając się natomiast do zarzutu usiłowanego zabójstwa**, gdyż reagował tylko na zniewagę. Strzelając mechanicznie, mówi, działał pod wpływem impulsu i zupełnie nie mierzył.

Prokurator: Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że oprócz Usmiego może postrzelić innych.

**Major Sobolewski: Nie zdawałem sobie sprawy.**

Następnie zeznawał w charakterze świadka **poszkodowany Usmi**. Jest to 29-letni Turek, student wyższej szkoły handlowej, urodzony w Afganistanie. W noc sylwestrową spotkał w **towarzystwie majora Sobolewskiego swoją znajomą**, ukłonił się i gestem zdaleka zaprosił ją do tańca, na co **się znajoma zgodziła**. Nie podobało się to majorowi Sobolewskiemu, który zaczął w stosunku do świadka zachowywać się prowokacyjnie. Widział, jak osoby znajdujące się w towarzystwie majora, powstrzymywały go od wywołania awantury. Przy wychodzeniu już w szatni, **świadek chciał złożyć życzenia noworoczne paniom, które były w towarzystwie Sobolewskiego. Ten jednak podszedł blisko i patrząc wyzywająco, z rękami w kieszeni zapytał, czego sobie życzy. Świadek miał wrażenie, że oskarżony chce go uderzyć** i dlatego odepchnął go, ale nie uderzył. Wówczas major Sobolewski **strzelił do świadka dwa razy**. Po tych dwu strzałach Usmi chciał wytrącić broń z ręki Sobolewskiemu, jednakże mężczyźni z towarzystwa oskarżonego uderzyli go. Usmi zeznaje dalej, że upadł i wtedy dano do leżącego jeszcze trzy strzały.

**O godzinie 9-tej wieczór zapadł wyrok uwalniający majora Sobolewskiego od winy i kary. Sąd przyjął, że oskarżony działał w obronie koniecznej.**

—oOo—

## Tajemnica willi w Konstancinie

Warszawa 20. 2. W warszawskim sądzie apelacyjnym toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko kapitanowi rez Grudzielskiemu, który w sądzie okręgowym skazany został w swoim czasie na 3 lata ciężkiego więzienia za zamordowanie majora Kloba, z którym zdradzała go żona. Proces odsłonił nieprawdopodobną wprost atmosferę moralną, okazało się bowiem że w willi Grudzielskiego w Konstancinie pod Warszawą odbywały się istne orgje, w których brała udział nietylko żona Grudzielskiego, ale także jego — matka.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok 1-ej instancji, odrzucając zarazem skargę prokuratora przeciwko zbyt niskiemu wymiarowi ka-

*NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.*

# Przejście do dyktatury czy do konstytucji?

(K) Gdy się z daleka obserwuje pełną dramatycznych emocyj walkę króla hiszpańskiego Alfonsa XIII o tron, mimowoli podziwiać się musi energję, sprężystość i elastyczność tego Bourbona, o którym zresztą już dawno wiedziano, że jest nielada graczem. Niespodzianką dla wszystkich było powołanie konserwatywnego rewolucjonisty Sancheza Guerry jako zbawcy monarchji, niespodzianką też dla wszystkich jest znowu skok na przeciwległy biegun myśli politycznej i utworzenie gabinetu, który słusznie nazwano zamaskowaną dyktaturą. O tym obrocie na 180 stopni kursują dwie wersje. Wedle pierwszej król Alfons zagrał komedję tylko ze Sanchezem Guerrą i był odrazu zdecydowany nie dopuścić Guerry do rządów, chcąc tylko zademonstrować przed opinją publiczną swą daleko idącą ustępliwość. Wedle drugiej wersji król, przestraszony żądaniami Guerry, uświadomił sobie rozmiary niebezpieczeństwa i dlatego postanowił zaapelować znowu do wiernej sobie armji. Rozstanie się ze Sanchezem Guerrą było w każdym razie bardzo gwałtowne, a moment ten najlepiej ilustruje grę va banque, do jakiej król zdecydował się w ostatnim momencie.

Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie, że nowy gabinet nie przyczyni się wcale do uspokojenia sytuacji. Chociaż szefem gabinetu jest admirał Aznar, decydujący jednak głos ma w gabinecie przywódca konstytucjonalistów, stary wyga polityczny, hrabia Romanones, który objął tekę ministra spraw zagranicznych. Sam admirał Aznar jest człowiekiem starszym, w dodatku chorym i uległ tylko presji króla, przyjmując na siebie nazewnątrz odpowiedzialność za losy gabinetu. To, że w gabinecie generał Berenguer, którego Romanones obalił, zatrzymał tekę ministra wojny, świadczy wyraźnie o tem, że król chce tylko do pewnego czasu zostawić swobodną rękę Romanonesowi, ale chce być przygotowanym na wszystko, tj. też na wypadek nieudania się misji Romanonesa.

Przypominamy, że Romanones do spółki z przywódcą umiarkowanych Katalończyków Cambo obalił Berenguera, a obecnie pozostał wiernym swej koncepcji, gdyż do gabinetu wszedł hr. Ventoza jako przedstawiciel Katalończyków, obejmując tekę ministra skarbu.

Piętno nowemu gabinetowi nadaje też nowy minister robót publicznych La Cierva, przywódca reakcyjnej prawicy; ministerstwo pracy objął książę Maura, syn starego przywódcy konserwatystów. Mądrem posunięciem Romanonesa było powierzenie teki ministra spraw wewnętrznych hr. Hoyosowi, który politycznie dotychczas się nie eksponował i cieszy się opinją polityka ze wszechmiar uczciwego.

Nowy gabinet nazwał przebywający na dobrowolnem wygnaniu w Paryżu i cieszący się w Hiszpanji dużą popularnością książę Alba, gabinetem przejściowym. Pytanie tylko zachodzi, czy gabinet ten jest przejściem do konstytucji, czy też powrotem do dyktatury. W każdym razie jest to gabinet starych praktyków wyborczych, którzy już niejedne przeprowadzili wybory. Zobaczymy, czy uda im się i teraz odpowiednio przeprowadzić wybory do Zgromadzenia Narodowego. Wybory te tak prędko nie nastąpią, gdyż poprzedzić je mają wybory do municypjów i sejmików prowincjonalnych, a wybory do Zgromadzenia Narodowego przewidziane są dopiero na czerwiec lub lipiec br. Król spodziewa się, że do tego czasu kraj się uspokoi i wybory wypadną po jego myśli. Kto wie jednak, czy to nie jest rachunek bez gospodarza kraju, którym przecież jest zrewoltowany i niezadowolony lud hiszpański.

---

## Do Społeczeństwa Żydowskiego!

**Zwracamy się do Was w chwili, kiedy list MacDonalda do prof. Weizmanna przywróci granitową podstawę odbudowy Palestyny.**

**Dokument ten obowiązuje CAŁY NARÓD.**

**Nie może on zawieść pokładanych w nim nadziei, MUSI dotrzymać kroku obecnym możliwościom rozwoju Erec.**

**Palestyna żąda od nas w chwili obecnej wzmożonej imigracji i na szeroką skalę zakrojonej kolonizacji.**

**Keren Hajesod wspiera kolonizację.**

**Ezra Chalucowa przygotowuje i wysyła chaluców do Erec.**

**Chaluc, który odbył hachszarę, stoi gotowy do wyjazdu. Kraj go wzywa.**

**Przydzielone certyfikaty musimy czemprędzej wyzyskać. Chalucom musimy czemprędzej pomóc przy wyjeździe. Musimy kraj zasilić w nowe siły żywotne, w nowych chaluców, tych dzielnych budowniczych naszej Siedziby Narodowej.**

**ZŁÓŻCIE DATEK NA KEREN ALIJAH W TYGODNIU CHALUCA.**

**ZA KOMITET TYGODNIA CHALUCA:**
**Dr. S. Frommer. Dr L. Wander, Dr. S. Stendig. J. Wiener**

---

### Prez. Weizmann wyjechał do Palestyny

„Hajnt" donosi, że w piątek wyruszył prez. Weizmann w podróż do Palestyny. Podróż ta ma cel nietylko prywatny, ale także i polityczny.

### Gratulacje dla Weizmanna

W Londynie odbyło się doroczne zebranie związku sjonistycznego, na którym uchwalono rezolucję wyrażającą prez. Weizmannowi powinszowania z powodu zakończenia pierwszej części rokowań z rządem brytyjskim.

### Radykali wobec listu MacDonalda

Przywódca sjonistów radykalnych dr. N. Goldmann, omawiając nowy dokument rządu brytyjskiego podkreślił, iż dzięki nowej deklaracji nastąpiło wydatne odprężenie w stosunkach między Agencją Żydowską a władzą mandatową. Dr. Goldmann zastrzegł się atoli przeciwko definitywnemu ustosunkowaniu się wobec polityki angielskiej na podstawie listu MacDonalda. Wszystko zależy od nowej polityki kolonizacyjnej i jej metod. Nie ulega wątpliwości, że jeszcze przed kongresem zostaną wyjaśnione wszystkie kwestje.

### Encyklopedja w języku żydowskim

W Berlinie odbyły się narady wybitnych uczonych żydowskich w sprawie wydawnictwa encyklopedji w języku żydowskim. Encyklopedja ta ma być nazwana imieniem Szymona Dubnowa. Ma ona objąć 10 tomów, materjał żydowski ma stanowić jedną trzecią całego materjału. W ciągu pięciu lat mają się ukazywać corocznie dwa tomy.

---

*KOMUNIKATY*

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD.** (Młode WIZO). Dziś, w sobotę, o godz. 4 zebranie członkiń. Referują pp. Zimmermannowa i Aptowa. O godz. 5.15 chór.

— **GORDONJA AKAD.** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 popoł. w lokalu „Awody", Zielona 23, zebranie członków z porządkiem dziennym: 1) Referat ideologiczny. 2) Ciąg dalszy dyskusji n. t. „Ichudu". 3) Sprawy organizacyjne.

— **BACZNOŚĆ DELEGACI-REWIZJONIŚCI.** Dziś, o godz. 7 wiecz. zebranie delegatów wybranych na konferencje, w lokalu Bejtaru przy ul. Zielonej l. 17, I. p.

— **BRITH-TRUMPELDOR.** Dziś, o godz. 3 popoł. zebranie drugiej Dargi (II) z refer. tow. M. Buchweitza, o godz. 4 popoł. ref. tow. L. Seidena.

— **Z.S.M.R. „MASADA".** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 zebranie członków z referatem n. t. „Radykalne prądy społeczne".

— **„MERKAZ HACEIRIM"** Dziś, w sobotę, o godzinie 3.30 popoł. zebranie członków.

— **Ż. K. S. „ŚWIT".** Dziś, w sobotę, o godzinie 3 popoł. zebranie członków, połączone z referatem kol. M. Goldkorna na temat: Obecna sytuacja w Słoniźmie.

— **KURSY BUCHALTERJI** i nauk handlowych w godzinach popołudniowych lub wieczornych urządza Koło Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah", przy ul. Zielonej 23. Zgłoszenia w lokalu Koła w godzinach urzędowych codziennie od godziny 8—9 wieczorem (w soboty i niedziele od godz. 4 do 5 popoł.). Prowadzi kwalifikowana siła.

— **KORESPONDENCJA HANDLOWA W OBCYCH JĘZYKACH, DLA UŻYTKU P. T. KUPCÓW.** Koło Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah" w Krakowie, przy ul. Zielonej 23, załatwia dla PT. Kupców wszelką korespondencję handlową, tłumaczenia itp. w następujących językach: niemieckim, francuskim angielskim. Koło dysponuje siłami o pierwszorzędnych kwalifikacjach. Zainteresowani zechcą się zgłosić w lokalu Koła w godzinach urzędowych codziennie od godz. 8—9 wiecz. (z wyjątkiem sobót i niedziel). Sprawy z prowincji załatwia się odwrotnie. Opłaty skromne.

— **WIELICZKA: Stow. Młodzieży Żydowskiej im. Adolfa Hirscha** Baczność rewizjoniści! Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. w lokalu Stow. zebranie Koła Rewizj. Referują tow. Stiełówna Lola, Handler Abraham i in.

*Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI*

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś premjera sztuki J. Fabriziusa „Gdy krew się burzy" (Rasa) w wykonaniu zespołu reprezentacyjnego objazdowego teatru żydowskiego Dawida Hermana. Sztuka ta zajmuje się tak aktualnym dziś problemem rasowym na tle miłości Europejczyka do Hinduski. Konflikt wybucha, gdy wyłania się kwestja wychowania dziecka. Żywa i napięta akcja, plastyczne ujęcie charakterów, jak też głębokie i artystyczne wykonanie scenicznezapewniają tej sztuce wielkie powodzenie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46

— **PREMJERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.** Po Paryżu i Wiedniu wprowadza dzis po raz pierwszy w Polsce teatr krakowski najczarowniejszą ze sztuk zagranicznych repertuaru, komedję Noziere'a „Stary łobuz" („Cette vieille canaille") Obok naszego gościa p. K. Junoszy-Stępowskiego wielkie pole do ukazania całej skali swej sztuki znajdą pp. Janiszewska, Ludwiżanka, Kostecka, Pawłowski, Hierowski. Sztukę przygotował reżysersko p. M. Jednowski. Nowe dekoracje art. mal. M. Różańskiego. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych, sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway" z p. Jerzym Woskowskim w roli głównej.

— **KONCERT MUZYKI SYNAGOGALNEJ.** Staraniem Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się po raz pierwszy w Krakowie w przyszłą sobotę dnia 28 bm. w synagodze postępowej przy ul. Podbrzezie I. Koncert muzyki synagogalnej. W bardzo bogatym programie współdział przyjęli nadkantor p. L. Schaechter i zwiększony chór templowy. Szczegóły w afiszach i programach.

— **IGNACY FRIEDMAN,** genjalny pianista-wirtuoz, bezsprzecznie jeden z najwybitniejszych indywidualności artystycznych, wywołał zapowiedzią swego koncertu, który odbędzie się dziś w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze, bardzo żywe zainteresowanie. Nic dziwnego gdyż Ignacy Friedman jest nietylko pianistą, lecz także artystą muzykiem, głęboko odczuwającym i z wielką siłą odtwarzającym czary zaklęte w kompozycji, czyto będzie Chopin, czy Schumann, czy Debussy. Friedman należy do tych, którym prawdziwie artystyczny temperament każe wyciskać z fortepjanu duszę, każe mu być żywym, nadaje mu puls, tętno i serce.

— **ALFRED CORTOT,** słynny pianista-wirtuoz wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem pod protektoratem Jego Ekscelencji ambasadora Francji Juljusza Laroche'a w poniedziałek 23 bm. w Starym Teatrze. Program koncertu jest nader interesujący.

*REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH*

**KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI**

Sobota: „Gdy krew się burzy" (Rasa) premjera.
Niedziela: 3'30 pop. „Gdy krew się burzy" (Rasa) ceny zniżone; wiecz. „Gdy krew się burzy" (Rasa).

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Sobota: „Stary łobuz" (premjera, nowość; wyst. K. Junoszy-Stępowskiego).
Niedziela: pop. „Broadway" (ceny zniżone); wiecz. „Stary łobuz" (wyst. K. Junoszy-Stępowskiego).

— **ZWIĄZEK ABS. ŻYD. GIMN.** W niedzielę zebranie członków w lokalu własnym.

# Hitjaszwut haelef

Rok 1930 był bezsprzecznie jednym z najtrudziej politycznych okresów w historji ruchu sjońskiego. Dyskusja wokół Białej Księgi, poprzedzona polityczną grą w związku ze sprawozdaniem Shaw'a, Simpsona i Shiels'a, zajęła w całości uwagę sfer zainteresowanych w odbudowie Palestyny, przesuwając na niewłaściwe miejsce istotny punkt ciężkości, jakim dla odbudowy Palestyny jest tworzenie nowych osiedli. Dzieło kolonizacyjne, prowadzone dorywczo przed Deklaracją Balfoura, zatrzymało swój bezplanowy charakter również i po ogłoszeniu wspomnianej deklaracji. Jedynie skonsolidowanie Emeku wykazuje cechy celowego, jakkolwiek połowicznie ufundowanego planu. Z zakończeniem kolonizacji Emeku urywa się ciągłość sjonistycznej pracy na tem polu. Przyczyny tego smutnego objawu szukać należy w braku środków finansowych, a w szczególności w przymusie skonsolidowania stworzonych dotychczas pozycyj.

Mówiąc o zaniku ciągłości w sjonistycznych poczynaniach kolonizacyjnych, nie zapominamy ani na chwilę o dokonywującej się równocześnie prywatnej kolonizacji. Wszak w międzyczasie powstał cały szereg osiedli na prywatnych gruntach, łączących się często w zwarte i bogate kolonje. Niemniej jednak z różnych przyczyn większość sjonistów, a zarazem większość społeczeństwa żydowskiego zainteresowanego w dziele odbudowy Palestyny uważa — wbrew opinji Białej Księgi — tworzenie osiedli na gruntach Żyd. Funduszu Narodowego za główne zadanie ruchu sjońskiego, za imperatyw narodowy, za „konieczność państwową". Nie rozpatrując przyczynowego związku względnie słuszności tego poglądu, musimy stwierdzić, iż taki punkt widzenia w obozie sjońskim istnieje. Inaczej trudno byłoby zrozumieć tych na każdym kongresie żywiołowo ponawiających się zarzutów, iż kierownicze instancje ruchu nie znajdują środków na kontynuowanie dzieła kolonizacyjnego.

Pod presją tych zarzutów, a więcej jeszcze pod wpływem wzrastającego zrozumienia dla zasady, iż najskuteczniejszym argumentem jest i pozostanie praca kolonizacyjna, — uchwalono swego czasu osiedlenie 1000 rodzin robotniczych na ziemi Żyd. Funduszu Narodowego. Plan ten znany pod nazwą: „Hitjaszwut haelef" (Osiedlenie tysiąca) ma być obecnie zapoczątkowany w konkretnej formie osiedlenia pierwszych 400 rodzin.

Jakie znaczenie może mieć realizacja tego planu dla dzieła odbudowy Palestyny, dla zwiększenia żydowskiego stanu posiadania w Erec i pobudzenia twórczych sił w ruchu sjońskim?

Jeśli chodzi o materjalną stronę tego problemu, to jasną jest rzeczą, iż tysiąc rodzin osiedlonych na roli znaczy — skromnie licząc — dalsze dwa tysiące rodzin osiadłych po miastach, czyli w sumie przyrost jiszuwu o 10—15 tysięcy głów. Kto zaś — tak, jak my sjoniści — stoi na stanowisku, iż każda nowa fala imigracyjna nie tylko wzbogaca kraj przez rozbudowę warsztatów i placówek przemysłowych oraz przez zwiększenie liczby konsumentów, ale pociąga za sobą dalszy przypływ ludzi i kapitału, ten zrozumie, jakie znaczenie dla stworzenia żydowskiej siedziby narodowej mieć może ta nowa, planowo i systematycznie przeprowadzona kolonizacja. Pozatem na szczególną uwagę zasługują dwa momenty. Osiedlenie tysiąca rodzin robotniczych na gruntach Żyd. Funduszu Narodowego stanowi pierwszą, a może istotnie ogniową próbę sił ze strony — Agencji Żydowskiej. Próba ta, przeprowadzona nie na płaszczyźnie dyplomatyczno-politycznych zabiegów, lecz w dziedzinie konstruktywnej pracy, wykaże, czy i o ile uzasadnione były nadzieje łączące się z powołaniem do życia Agencji.

Powtóre zamierzona kolonizacja opiera się — po raz pierwszy w naszej dotychczasowej kolonizacyjnej działalności — na planie przemyślanym w szczegółach tak pod względem technicznym jak i finansowym. Istnieje też gwarancja, iż w tym wypadku unikniemy tego stanu rzeczy, który tak ujemnie oddziaływa na rozwój nieufundowanych należycie osiedli, powodując często poza materjalnym deficytem również i psychiczne załamywanie się ludzi. Pozatem zasadniczą cechę tego planu stanowi znaczne obniżenie kosztów osiedlenia. Podczas gdy dotychczasowy koszt osiedlenia jednej rodziny obliczano na 600—1000 f., to według omawianego planu koszt ten redukuje się do kwoty 350 f. Redukcja ta jest następstwem pewnej ewolucji w zapatrywaniu miarodajnych sfer na drogi i cele naszego dzieła kolonizacyjnego. Dotychczas wychodziło się z założenia, iż tworzenie nowych osiedli na gruntach Ż. F. N. winno się opierać albo w całości na ekstenzywnej uprawie roli, a więc na uprawie zboża i hodowli bydła, albo też na stosowaniu pół-intenzywnych metod, a więc na uzupełnieniu wyż wymienionej zasady gospodarczej przez częściowe ogrodnictwo. Tem się też tłomaczy, iż np. ogrody pomarańczowe, jako klasyczny przykład intenzywnej gospodarki, znajdują się prawie że wyłącznie na gruntach prywatnych. Plan osiedlenia tysiąca rodzin robotniczych zrywa z tą zasadą. Koncentrując obszar jednostki gospodarczej na 10 dunamach, opiera jej ekonomiczne podstawy na dochodach z uprawy drzew owocowych.

Atoli poza materjalnem znaczeniem, jakie „Hitjaszwut haelef" posiada w odniesieniu do odbudowy Palestyny, uwzględnić również należy i moralne walory zamierzonego przedsięwzięcia. Projektowane osiedla mają powstać w okolicy istniejących kolonij. Pojedyncze działki obejmują — jak wspomniano — 10 dunamów, z czego 7 przeznaczonych jest na uprawę pomarańcz, a reszta na ogród warzywny i pod budowę domu. Praca rodziny złożonej z 2 osób wykonywana w ciągu 85 dni roboczych starczy na zaspokojenie potrzeb własnego gospodarstwa. Resztę czasu będą właściciele działki mogli użyć na zarobkowanie w pobliskiej kolonji. W ten sposób uzyska się środki na utrzymanie aż do czasu, w którym dochody z własnego ogrodu pomarańczowego stworzą doskonalszą ekonomiczną podstawę pod trwałą egzystencję.

Tak więc powstanie wokół istniejących kolonij drobnych robotniczych osiedli usunie różnice, jaka dziś w większości wypadków zachodzi między uposażeniem robotnika żydowskiego a uposażeniem robotnika arabskiego. Podczas gdy bowiem robotnik arabski ma naturalne oparcie we własnym domu i własnej, w pobliżu kolonji zamieszkałej rodzinie, to robotnik żydowski opłaca ze skromnego zarobku drogie zazwyczaj pomieszczenie, utrzymując często rodzinę pozostałą na czas sezonowej pracy w mieście. Z drugiej zaś strony wieniec drobnych osiedli robotniczych założony wokół żydowskiej wsi zwiększy jej bezpieczeństwo i jej narodowo-kulturalną spoistość.

Pozatem należy uwzględnić jeszcze jeden dodatni i nader ważki czynnik, jaki się łączy z realizacją planu „Hitjaszwut haelef". Większość palestyńskich robotników żydowskich po kolonjach i miastach rekrutuje się z chaluców, a więc ludzi, dla których ideałem przyświecającym długoletniej pracy przygotowawczej w golusie jest — osiedlenie się na roli.




JANINA LANDRE

## Przystojny mąż

Zuzanna uważała się za wybrankę losu, skoro Jan-Michał oświadczył się o jej rękę, puszczając kantem cały legjon panien na wydaniu lecących nań, jak ćma na ogień.

Miała się również za najszczęśliwszą z kobiet w świecie, stając z nim na ślubnym kobiercu.

O! Bo Jan Michał nie był zwyczajnym przeciętnym młodym człowiekiem! Od dziecka w zachwyt wprawiał swą niepospolitą urodą i miłym, pogodnym, zgodnym charakterem.

— Aniołek w rodzaju tych, jakich malowali Rafael i Tycjan! — mawiali o nim za czasów niemowlęctwa jego.

Aniołek przeobraził się wkrótce w chłopię porównywane do infantów Velasquez'a, w młodzieńca mogącego natchnąć Watteau potem, w mężczyznę, wreszcie godnego figurować na płótnie Lancret'a. Posiadał bowiem prócz klasycznych rysów wdzięk nieporównany i subtelną dystynkcję ruchów. Materjał na pierwszorzędnego Don Juan'a, jednem słowem — gdyby chciał grać jego rolę.

Jan Michał jednakże ani myślał korzystać ze swych walorów uwodzicielskich i żyć życiem mężczyzn, dla których niejedna z kobiet gotowa była popaść w ruinę.

Pokochał Zuzannę nie mającą innego posagu prócz swych dziewiętnastu wiosen, świeżej cery i zdolności kulinarnych.

To ostatnie cenił przedewszystkiem ten młody mężczyzna zbudowany jak Apollo, stworzony na lowelasa.

Kokieterja kobieca, podstępne umizgi, zalotność budziły w nim gniew, oburzenie, wstręt, litość nawet. Za żadne skarby świata nie związałby życia swego z tego typu kobietą.

Mimo to jednak, iż łaskawy los obdarzył ją tak wyjątkowym mężem, Zuzanna od ołtarza odchodząc nieomal wzięła na siebie rolę cerbera strzegącego Jana Michała od „zdradzieckich sideł Ewy".

Żadnej młodej kobiecie nie darowała cokolwiek cieplejszego w stronę męża swego spojrzenia, gotowa skoczyć jej do oczu.

— Po trupie moim droga do niego! — odgrażała się nieraz, narażając się na ironiczne uśmiechy słuchaczy.

Nie wzruszało to jednak Zuzanny z zacietrzewieniem śledzącej spiski knute przeciwko jej spokojowi małżeńskiemu.

Jakkolwiek wszakże Jan Michał był nielada pokusą dla wrażliwych na jego męską urodę serc niewieścich i niejedna dama o łatwiwej cnocie radaby była paść w jego objęcia, wszelkie hipotezy powstające w rozgorzałej wyobraźni Zuzanny na temat wiarołomstwa Jana Michała rozbijały się o niezbity fakt, że małżonek jej był wzorem wiernych mężów, i nic nie znamionowało w nim tendencji do zmiany postępowania.

Bezpieczna więc z tej strony, zwróciła swój niepokój w innym kierunku. A nuż któryś z notorycznych przedsiębiorstw kinematograficznych ujrzawszy Jana Michała, zagnie parol na niego!

Wszak miejsce po Rudolfie Valentino dotąd czeka.

Uchowaj Boże, aby jej mąż stanął przed objektywem!

Trzeba się mieć na baczności!

Umiała więc pani Zuzanna na pamięć chronometryczną ilość minut, które Jan Michał zużywał zwykle na drogę z domu do biura i odwrotnie. Jeśli zdarzało mu się spóźnić o sekund kilka, czekał go dramat w domu.

Powrotu męża oczekiwała zawsze wyglą̨da

To stanowi — pobudkę wewnętrznej duchowej rewolucji, a zarazem cel przeobrażenia zewnętrznego życia. Nadzieja rychłego spełnienia się tego ideału podtrzymuje entuzjazm i ofiarność żydowskiego robotnika również i w Palestynie. To jest źródło, z którego robotnik żydwski w Palestynie czerpie moc wytrwania we walce z klęską bezrobocia, z udręką ciągłej wędrówki z miasta do wsi i ze wsi do miasta, z brakiem socjalnej ochrony i z oporem żydowskich kolonistów posługujących się nieżydowską pracą... Lecz i ten hart ducha, — wywołujący podziw nawet u uprzedzonych nieżydowskich obserwatorów życia palestyńskiego — może się z czasem załamać. Wszak są robotnicy, którzy dziesięć lat czekają na możliwość realizacji swych młodzieńczych marzeń. Toteż, pomijając inne względy, już choćby z tego tytułu z największą należy radością powitać bliskie zapoczątkowanie realizacji planu „Hitjaszwut haelef“,

**Inż. B. Zimmermann.**

—ogo—



# Dziś otwarcie XII Konferencji Krajowej
## sjonistów zach Małopolski i Śląska

Dziś w sobotę o godz. 8'30 wiecz. nastąpi w sali Kahału krakowskiego przy ul. Krakowskiej 41 otwarcie XII Konferencji Krajowej sjonistów zach. Małopolski i Śląska. W związku z tem czynne będzie Biuro Konferencyjne w gmachu Konferencji od godz. 6'30 wieczór, gdzie wydawać będzie delegatom ich legitymacje jakoteż drukowane sprawozdanie Egzekutywy.

Prawo wstępu na salę konferencyjną ze względu na jej szczupłość mają **tylko delegaci. Dla gości zarezerwowana jest galerja.**

Zastępcy delegatów wchodzą w prawa delegatów tylko w tym wypadku, gdy właściwy delegat na Konferencję nie przybywa, co zostaje przez Komitet Lokalny danej miejscowości potwierdzone.

**Biuro konferencyjne czynne będzie przez cały czas trwania konferencji i wydawać będzie delegatom zniżki kolejowe z Krakowa do miejsca zamieszkania. Zniżki kolejowe uprawniać będą delegatów do przejazdu z Krakowa do miejsca zamieszkania za 50 procentową opłatą normalnego biletu dowolnej klasy pociągu.**

**Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie**

## Porządek dzienny Konferencji

**I. POSIEDZENIE 21/II. godz. 20.30**

**1) Otwarcie Zjazdu — poseł Dr. Ozjasz Thon**
**2) „Sytuacja w sjoniźmie i w polityce“ referuje poseł Dr. Thon**
**3) Wybór Prezydjum Zjazdu**
**4) Powitania**
5) Wybór Komisyj
6) Sprawozdanie z działalności Egzekutywy — A. Hofstätter (delegaci otrzymują wydrukowane sprawozdanie)

**II. POSIEDZENIE 22/II. godz. 10 przedpoł.**

1) Referat Dra I. Schwarzbarta na temat: „Ideologja sjonizmu w przełomowej chwili“.
2) Dyskusja generalna
2 a) Wnioski Komisji Kontrolującej
3) Wybór władz partyjnych.

**III. POSIEDZENIE 22/II. godz. 3.30**

1) Referat Mgr. Salpetra: „Cele i drogi wychowania młodzieży“.
2) „Żydowski Fundusz Narodowy, jako podstawa odzyskania Erec Izrael“, referuje dyr. M. Wiesenfeld
3) „Keren Hajesod jako instrument twórczości narodu żydowskiego“ referuje dyr. M. Finkelstein
4) Dyskusja
5) Referat budżetowy — referuje Dr. M. Spiegel
6) Wnioski Komisyj
7) Zamknięcie Zjazdu.

## Trzeci wykaz delegatów

**Krosno:** Aleksander Roman, Samuel Rosshändler, Leon Kirschfeld, Henryk Engel, zastępcy: Mgr. Ohlenberg, dr. Bauminger, Aron Walach, **Lipsko:** Schuldenfrei, **Niepołomice:** Apfelbaum. **Rzeszów:** dr. Kanarek Henryk, dr. Wang Aron, Alter Jakób, Kohanowa Anna, Trink Symche, Sandhaus Wolf, Kossówna Rachela, Rinde Adolf, Seiden Symche, Beck Leib, zastępca: Hillinger Markus. **Stary Sącz:** Aron Neustetel, Szymon Brandstätter, **Stróże:** Kant Nuchem, zastępca: Chaskel Peller.

# Problemy zjazdowe
## II. Rozszerzenie sfery działania

Poprzedni, jak i niniejszy artykuł o „Problemach zjazdowych“ pochodzi z kół organizacji ogólno- sjońskiej. Red

Z chwilą zróżniczkowania się organizacji na pewne odłamy ideowe o zabarwieniu czy to socjalnem czy to religijnem, zdawało się, że ruch sjoński zyska nowych zwolenników. Zwolennicy frakcjonizmu twierdzili że nastąpiła nowa era w sjoniźmie To co dotychczas nie udało się w jednolitej organizacji sjońskiej miało się udać nowopowstałym frakcjom. które miały rozpocząć akcję propagandystyczno- werbunkową w sferach ideowo im bliskich: Mizrachi wśród ortodoksji. Hitachdut i Poale Sjon wśród mas żydowskich i robotników Ogólnym sjonistom zostawiono sfery tzw. mieszczańskie. Doprowadzono do ograniczenia sfery wpływów, w nadzieji, że to doprowadzi do ekspanzji sjonizmu na nowe sfery. Rzeczywistość okazała jednak wręcz coś innego Ugrupowania sjonistyczne, zamiast prowadzić akcję propagandystyczną w swojej „sferze działania“, rozpoczęły akcję „nawracania“ na swój światopogląd sjonistów, pozostawiając nietkniętą prawie tę całą masę, która do nas jeszcze nie przystąpiła, a psychologicznie tym ugrupowaniom jest bliska.

Temu stanowi rzeczy trzeba zaradzić Organizacja ogólno- sjońska predystynowana jest do prowadzenia akcji wśród wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego i tę akcję musi obecnie rozpocząć. Nie wolno nam ograniczać się tylko do pewnych klas czy grup w społeczeństwie żydowskiem Jesteśmy ruchem narodowym, który dąży do odrodzenia całego narodu, a gigantyczne dzieło odbudowy Erec Izrael jest podjęte także dla całego narodu. Hasłem naszem powinno być zdobywanie nowych sił dla ruchu. Olbrzymim rezerwoarem dotychczas niewykorzystanym jest ortodoksja i ku niej musimy się zwrócić. Młodzieży ortodoksyjnej należy wykazać, że niema kolizji między ruchem sjonistycznym a religją, lecz przeciwnie, nawzajem się uzupełniają, tworząc harmonijną całość W łonie organizacji sjońskiej należy stworzyć kadry młodzieży ortodoksyjnej I tu zaznaczyć muszę, że niema jakichkolwiek przeszkód ideowych, byśmy my ogólni sjoniści pracy tej się podjęli. A największym chyba błędem jest twierdzenie, że inni lepiej to od nas robią. To twierdzenie jest może wygodne, ale spychanie obowiązków na kogoś, który ich nie spełnia, nie jest chyba spełnieniem ciążącego na nas zadania.

Osobny rozdział w pracy propagandystycznej stanowi akcja wśród kobiet. Ruch sjoński jest ruchem ideowym. Wszystkie ugrupowania działające w łonie światowej organizacji sjońskiej przekonane są o słuszności swoich zapatrywań Dlatego każdy dąży, a conajmniej dążyć winien do ogarnięcia jaknajwiększej liczby zwolenników. Kobieta żydowska, która stanowi więcej niż 50 proc. ogółu naszego społeczeństwa, od tej akcji wyłączona być nie może Sferę naszego działania musimy rozciągnąć tedy także do stworzenia kadr kobiet ogólno- sjońskich. Nie możemy wszak wyrzec się w pracy naszej conajmniej połowy naszego społeczeństwa i to tembardziej kobiety żydowskiej, której wpływ kolosalny w życiu codziennem nie ulega wątpliwości. Nie możemy się w tym wypadku dać wyręczyć organizacją WIZO. Wizo jest organizacją ponad frakcyjną czy afrakcyjną. Myśli ogólno- sjońskiej w naszem ujęciu ideowem ona nie szerzy, a my znowu pole to zostawiamy odłogiem Nie zmniejszając w niczem roli WIZO, **jakoteż stworzonych przez nią instytucyj i placó-**



jąc przez okno jadalnego pokoju. Bez względu no pogodę: mroźną, wietrzną, dżdżystą czy śnieżycę, sterczała w swem obserwatorjum dwukrotnie: o trzy kwadranse na dwunastą w południe i o szóstej wieczorem nie ruszając się z miejsca póki sylwetka męża nie zniknęła w bramie zamieszkiwanej przez nich kamienicy.

A ponieważ nieruchomość ta położona na rogu dwóch ulic wystawioną była na podmuchy północnego wiatru, pani Zuzanna na skutek pieszczot lodowatych lub wilgotnych Eola nabawiła się choroby, która nie uleczona doraźnie przeszła w stan chroniczny Nadomiar nieszczęścia trzeba trafu, że słynny Mirobolański, który zrealizował w ostatnich czasach kilka sensacyjnych filmów, zamieszkał w tej samej kamienicy.

Rozpacz pani Zuzanny nie miała granic. Niebezpieczeństwo groziło nie tylko na ulicy, lecz i na schodach w dodatku!

Jak ustrzec przed niem Jana Michała?

A przecież dość kilku zamienionych słów przy spotkaniu, by wynikła katastrofa!

— Co robić?

Nie mogła, niestety, z krzywą szyją być karjatydą w sieniach stojącą na czatach.

Nie widząc innego ratunku Zuzanna przyłapawszy Mirobolańskiego na schodach dalejże w prośby do niego:

— Ja wiem, że pan miałby idealnego amanta w moim mężu, ale... przez litość panie, nie zabieraj mi go! Nie skazuj mię na męki!

Mirobolański stanął i przyjrzawszy się stojącej przed nim młodej kobiecie z zabawnie przekrzywioną szyją, taką dał jej odpowiedź:

— Zauważyłem małżonka szanownej pani. A jakże! Dobry objekt! Ani słowa! Dość mam jednak kandydatów na amantów, wobec czego przychylając się do prośby łaskawej pani, nie złożę panu Janowi Michałowi odnośnej propozycji. Brak mi natomiast kaleki chorej od urodzenia dla realizacji mego najnowszego filmu. Pani wygląda na fotogeniczną. Czy nie zgodziłabyś się na kilka seansów przed moim aparatem filmowym?

Mówił poważnie. Pani Zuzanna mimo to odrzuciła jego „engagement“, nie żywiąc doń wszakże urazy w sercu, ponieważ uroda małżonka jej pozostawała wyłącznie jej własnością.

...wek w Palestynie, musimy jednak stwierdzić, że obowiązki, jakie spełnia WIZO są natury drugorzędnej w stosunku do całości pracy całej organizacji. Całość odbudowy Erec Izrael wysunąć się musi na pierwszy plan naszej działalności. I dla pracy dla sjonizmu niesparcelowanego musimy mieć w szeregach naszych kobietę żydowską. Kobiety - członkinie organizacji ogólno- sjońskiej mogą tworzyć z kobietami innych ugrupowań sjonistycznych wspólnotę pracy dla pewnych zadań, do których kobieta żydowska jest specjalnie powołana, ale nie wolno nam dopuścić do stworzenia nowej frakcji, frakcji kobiety żydowskiej, gdyż z jej współpracy w naszej organizacji zrezygnować stanowczo nie możemy. Zadania organizacji sjońskiej, w stosunku do wziętych na się obowiązków WIZA, są tak wielkie, że doprawdy nawet kosztem osłabienia WIZA stworzyć musimy wielkie kadry ogólnosjońskiej kobiety. **Bra.**

# Nieporozumienie

**Ze sfer rewizjonistycznych otrzymujemy następujące uwagi w odpowiedzi na zamieszczony onegdaj artykuł dra Herschdörfera. Red.**

Nawet najbardziej optymistycznie nastawieni sjoniści, którzy po częściowej restytucji naszych praw do Palestyny, ze znaczną przesadą mówią o zwycięstwie, nie zaprzeczą, że sjonizm przeżywa obecnie o niebywałem dotąd nasileniu kryzys natury politycznej i w związku z nim — finansowej.

Niepowodzenia stosowanego dotąd przez naczelne władze organizacji systemu politycznego, ujawniły stare i nowe błędy; i stało się niewątpliwie jasnem, że wymierzone nam w ostatnich latach ciosy, że te wszystkie nieszczęścia, które niespodzianie, nieoczekiwanie, zadawało się, na nas spadały, — były tylko konsekwencją logicznego rozwoju od przyczyny do skutku.

Stan konstytucyjno- prawny światowej organizacji sjonistycznej, niebywałe dotąd zaognienie stosunków pomiędzy urzędującą w stanie dymisji większością sjonistyczną a opozycją, wreszcie nie zawsze objektywne stanowisko oficjalnej prasy sjonistycznej, inspirującej na swoisty ton ocenę zjawisk i faktów, lub zgoła przemilczającej kardynalne problemy życia sjońskiego — to wszystko razem stworzyło atmosferę nieznośną, a w naszym ruchu — niepożądaną.

Zwłaszcza jakieś wprost tragiczne nieporozumienie cechuje stosunek wielu światłych sjonistów do rzeczników i argumentów rewizjonistycznej opozycji. Ta wroga atmosfera, otaczająca mających odwagę chodzić własnemi drogami i myślących innemi kategorjami politycznemi rewizjonistów, potęguje się w miarę coraz to rozleglejszej ich działalności, która musiała z natury rzeczy zadrasnąć niejedną ambicję.

Rozległa, czujną myślą krytyczną nacechowana, a najrozmaitsze dziedziny naszego życia obejmująca działalność sprawia, że niechętni poczytują lub raczej nazywają ich: burzycielami, szkodnikami, wichrzycielami, a nie dodadzą, że naczelną cechą ich walki jest entuzjazm dla sprawy, a pewna gorycz i surowość sądu płyną właśnie z namiętnego ukochania ideału, od którego tak bardzo odbiega rzeczywistość. Duszą ich programu, jego niejako faculte maitress jest niemal do egzaltacji dochodzący kult wielkości i potęgi myśli sjońskiej, wyrażonej w ideale państwa żydowskiego.

Jesteśmy dalecy od wszelkiej demagogji i zwracaliśmy zawsze (i nadal to czynimy), wszelkie nasze zarzuty i oskarżenia pod właściwym adresem. Jest rzeczą wogóle niezrozumiałą, jak apologeci obecnego reżimu mogą oburzać się na krytykę, w której chyba dość wyraźnie mówi się o przedmiocie jej i osobach, które za taki, a nie inny stan rzeczy są z racji zajmowanych stanowisk odpowiedzialni.

Czyż wogóle możliwy jest **uczciwy i odpowiedzialny** zarzut, krytyka, lub oskarżenie ciśnięte w przestrzeń, obwiniający jakieś anonimowe, niezbadane siły — albo też po wystrzeleniu wszystkich argumentów, — przyczyny szukające w „objektywnych warunkach“...?

Współczesna kultura materjalna opiera się głównie na doświadczeniach, a demokracja na sprawiedliwości; doświadczenie uczy i wykazuje błędy stare i wyklucza nowe, sprawiedliwość nakazuje... oddawać to, co komu należy. Żadna pilpulistyka istoty rzeczy nie zmieni. Nazywanie więc „osobistą krytyką“ taką właśnie krytykę, w której mówi się wyraźnie o osobach jako twórcach dzieła niepożądanego według ogólnie przyjętych kryterjów, jest rzeczą niesłuszną, w innym guście — mąceniem czystej wody. Idąc dalej po tej samej myśli, nie godzi się określać krytyki i oskarżenia często wygłaszane — jako napaść, gdyż konsekwencja jednej strony w innym języku nazywa się wiarą w słuszność wytoczonej sprawy, oburzenie drugiej — oznaką słabości.

Jesteśmy narodem o starej i wielkiej kulturze, nie widzę więc powodu, dlaczego miałoby jej zabraknąć w naszem życiu publicznem; nie śmiem nikogo posądzać o złą wolę, więc chyba tylko nieporozumienie...

Jeśli więc czytamy w artykule p. dra Herschdörfera pt. „W doniosłej chwili“ („Nowy Dziennik“ z dn. 19 bm.) zdanie takie, że „Wszelka rzeczowa krytyka, wszelkie uzasadnione zarzuty, nietylko są dopuszczalne ale wprost niezbędne, gdyż wolność krytyki, to nerw życiowy wszelkiej demokracji...“, a nieco przedtem .. „a może odtąd ustaną nareszcie te nieokiełzane napaści na prezydenta naszej organizacji, te karczemne wprost obelgi, nie dyktowane prawie że nigdy momentami rzeczowymi, lecz będące wypływem jakiejś żywiołowej nienawiści...“ — to stoimy wobec największego nieporozumienia psychologicznego, wobec na pozór dziwnego pomieszania pojęć i faktów.

Gdzie czcigodny autor wyżej cytowanych słów, wyczytał tak sformułowane oskarżenia, któreby Mu w taki sposób pozwoliły je scharakteryzować, — pozostanie z całą pewnością tajemnicą; lubowanie się w słowach mocnych jest dowodem temperamentu i pewności siebie, ta zaś ostatnia właściwość wyraża się również w następującem apodyktycznem zdaniu: „Specjalnie zaś pewne ugrupowanie w sjoniźmie, które na swym sztandarze wypisało szczytne hasło państwa żydowskiego w Erec, powinno zmienić swą dotychczasową taktykę w stosunku do obecnego kierownictwa naszej organizacji...“

Dlaczego? Tak doniosłej wagi argumenty nie powinny zaprawdę pozostać bez szkody dla sprawy, prywatną tajemnicą, przytoczone zaś poniżej wydają się mało przekonywujące. To już nie wina ani tych argumentów, ani tem mniej tego ugrupowania.

Metody walki politycznej względnie jej formy, sposób wyrażania swego zdania i sposób oceniania zdania cudzego, określa stosunek do meritum sprawy, kształtuje niejako istotę rzeczy samej.

Życzliwość! — oto czego pragniemy. Życzliwej tolerancji dla jakichkolwiekbądź poglądów, jeśli zawarte jest w nich umiłowanie sprawy. — życzliwego przyjęcia krytyki, jeśli podstawą jej jest ścisłość chociażby bezwzględna, i trzeźwość nawet okrutna. W tym nastroju obradujący Zjazd sjonistów naszej dzielnicy napewno podoła swemu zadaniu.

A stanowczo wystrzegać się należy lekkomyślnego ferowania wyroków o tych czy innych ugrupowaniach, inspirowania eksterminacyjnych wskazań, — a najmniej już rzucania kamieniem obrazy!

**Dr. A. Rosenmann.**

# Wiadomości z Palestyny

— Żydzi kaukazcy (górale-gruzini) przedłożyli Assifath Haniwcharim memorjał, w którym domagają się równego udziału w pracach kolonizacyjnych. Żydzi kaukazcy domagają się też, aby Waad Haleumi prowadził akcję, popierającą śluby mieszane między członkami różnych gmin żydowskich.

— Do Palestyny powróciła z Europy „Habima“, która entuzjastycznie witana była przez publiczność w teatrze „Mugrabi“ na przedstawieniu „12-ta noc“.

— W Tel Awiwie zawiązał się komitet, złożony z rewizjonistów i osobistych przyjaciół Włodzimierza Żabotyńskiego, który postawił sobie za cel budowę „strzechy rewizjonistycznej“ w Tel Awiwie im. Żabotyńskiego. Zebrano już pewną sumę na ten cel. Wkrótce rozpocząć ma być intensywna akcja dla realizacji tego projektu.

— Po dłuższej podróży powrócił do Palestyny publicysta hebrajski, b. redaktor „Doar Hajom“ p. Itamar Ben-Awi. Wraz z p. Ben-Awi powrócił do kraju również kierownik „Hasolel“ i „Doar Hajom“ p. Zalman White.

— Rządowa komisja dla spraw finansowych na czele której stoi sir Samuel O'Donnell zwiedziła Hajfę i szereg innych miast w Palestynie

— Władze palestyńskie zarządziły deportację pewnego Amerykanina, który opanowany był manją, iż jest królem Dawidem, który przybył, aby odbudować świątynie w Jerozolimie. Amerykanin ten zgromadził dokoła siebie na ulicach tłumy przechodniów, do których wygłaszał płomienne przemówienia o swem mesjańskiem posłannictwie.



*DZIEŃ POLITYCZNY.*

## Dalsze prace Sejmu

Endecka „Gazeta Warszawska“ pisze odnośnie do posiedzenia Sejmu, zwołanego na dzień 25 bm.: „Porządek dzienny nie jest jeszcze ustalony; prawdopodobnie zawierać będzie złożony przez BB. projekt Konstytucji. Mówią, że sanacja przegłosuje wniosek, aby komisja konstytucyjna pracowała w permanencji po zamknięciu sesji budżetowej. Tym sposobem zechce uniknąć z jednej trony zarzutu odkładania sprawy zmiany Konstytucji, z drugiej zaś zwoływania nadzwyczajnej sesji sejmowej, w toku której „niesforna“ opozycja poruszałaby znowu niezawodnie wiele niemiłych spraw“.

## Kontakt z Maderą

W „Gaz. Warsz.“ czytamy: „Niedawno wysłany był na Maderę kurjer z raportami premjera Sławka i wicepremjera Pierackiego o sytuacji w kraju. Podobno kurjer ten powrócił już i przywiózł instrukcje, aby ze względu na skuteczność kuracji, nie wysyłać dalszych raportów i nie domagać się rozkazów“.

Ze względu na źródło, należy powyższą wiadomość traktować z rezerwą.

### NIE BĘDZIE SZTAFETY

„Express Poranny“ na podstawie informacyj jak najbardziej wiarygodnych dementuje wiadomość, która ukazała się w jednem z pism warszawskich, jakoby związek strzelecki organizował sztafetę 12 strzelców, którzy wyjadą motocyklami na Maderę, aby tam 19 marca wręczyć marszałkowi Piłsudskiemu adres imieninowy. (PAT).

## RADJO

**SOBOTA, 21 LUTEGO**

Kraków (313) 11'40 Przegl prasy, PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom gosp 15'50 Skrz. poczt radiotechn. 16'15 Gramof. 16'45 Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17'15 Odczyt pt. „Rzeczpospolita babińska“ — wygł prof. H Mościcki. 17'45 Słuchowisko dla młodzieży oraz koncert dla młodzieży. W programie muz. francuska. 18'45 Rozmait., komun. 19'10 Odczyt roln. 19'30 Gramof. 19'40 Dziennik prasowy 20 Feljet. 20'15 „Przegl polityk. zagran. ub. tyg.“ — wygł. dr. J. Reguła. 20'30 Recital śpiewaczy p. M. Labia, poczem koncert muzyki popularnej w wykon. ork. P. R. (Rossini, Massenet, Bizet). 22 Feljet. 22'15 Utwory Chopina w wykon. Pawła Lewieckiego. 22'50 Kom. meteor. 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'40 PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'20 Komun. 15'50 Skrz. poczt. radiotechn. 16'10 Gramof. 16'45 Dla dzieci. 17'15 Odczyt. 17'45 Koncert. 18'45 D. c. powieści. 19 Rozmait. 19'15 Odczyt. 19'40 Dziennik prasowy. 19'25 Komun. 20 Feljet. 20'30 Koncert (p. Kraków) 21 Muz. lekka. 22 Feljet. 22'15 Koncert Chopinowski. 22'50 Kom. meteor. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 12, 17'15 Muz. 20 „Nieboska Komedja“.

**Budapeszt** (550.5) 9'15, 12'05, 18, 20'30 Muz.

### *TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE*

APOLLO: „Za Oceanem“ (Maurice Chevalier).
SZTUKA: „Złodziej miłości“.
WANDA: „Quo Vadis“ (Emil Jannings).
UCIECHA: „Niebezpieczny romans“ (B. Amann, B. Samborski, Z. Pogorzelska, E. Bodo, K. Krukowski, A. Dymsza).

### *REPERTUAR KINOTEATRÓW:*

WARSZAWA: „Uroda życia“ St. Żeromskiego, oraz wyst artystów rewji „Zielony Ptak“.
CORSO: „Indyjski grobowiec“ (Konrad Veidt, Mia May, B. Götzke, Lya de Putti)
KINO MUZEUM: „Ostatni atak“ dramat historyczny, ponadto dodatek i wesoła komedja.

# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Działalność kredytowa Banku Polskiego w Krakowie w świetle cyfr

### Udział handlu w kredytach Banku Polskiego systematycznie się zmniejsza

Warszawa, w lutym.

Sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1930, mające być złożone walnemu zebraniu akcjonarjuszów dnia 24 lutego b. r., zawiera szereg cyfr bardzo interesujących, odnoszących się m. in. do handlu i m. Krakowa.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę fakt, że udział Banku Polskiego w ogólnej sumie kredytów krótkoterminowych uległ dalszemu zmniejszeniu z 27% w końcu 1928 r. na 25,9% w końcu 1929 r. i na 24,5% w r. 1930. W tym samym czasie jednak zwiększyły się o 57% kredyty dla rolnictwa w Banku Polskim, a pozatem przekazano na pomoc kredytową dla rolnictwa 18 milj. zł. z podjętej w Banku Polskim rezerwy skarbowej.

Na tle tych faktów wyraźnie występuje upośledzenie innych gałęzi naszego życia gospodarczego, a w szczególności handlu.

Udział poszczególnych grup gospodarczych w kredytach Banku Polskiego w roku 1930 przedstawia się jak następuje:

**Dyskonto**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Rolnictwo** | 43,7% | wobec | 37,5% | w roku ub. | | |
| **Górnictwo i przemysł** | 25,9% | „ | 16,8% | „ | „ | „ |
| **Handel** | 33,2% | „ | 33,0% | „ | „ | „ |
| **Inne** | 7,8% | „ | 7,6% | „ | „ | „ |

**Otwarty kredyt i zastawy**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 35,2% | wobec | 31,7% | w roku | ubiegłym | |
| 16,8% | „ | 21,5% | „ | „ | „ |
| 12,9% | „ | 14,8% | „ | „ | „ |
| 35,1% | „ | 32,0% | „ | „ | „ |

Na podkreślenie zasługuje fakt że udział **handlu w kredytach Banku Polskiego systematycznie się zmniejsza**. Tak nprz. wynosił on **(wraz ze współdzielniami handlowemi) w dniu 31. XII. 1929 r. 56,8 miljon. zł, 31. III. 1930 r. — 52,7 miljon. zł., 30. VI. 1930 r. — 49,5 miljon. zł, 30. IX. 1930 r. — 42,1 miljon. zł, a 31. XII. 1930 r. — 42,0 miljonów zł.**

W ciągu roku 1930 dało się też stwierdzić **dalsze i poważne zmniejszenie się redyskonta banków prywatnych w Banku Polskim. Stosunek procentowy redyskonta do dyskonta wynosił w bankach związkowych w końcu września 1930 r. 37,5%, a w odniesieniu do ogólnej sumy udzielonych pożyczek 19,6%, gdy w tym samym czasie roku poprzedniego anlogiczny stosunek wyrażał się cyframi 40,3 procent i 23,5 procent.**

Ciekawie przedstawia się udział m. Krakowa w obrotach ogólnych Banku Polskiego. — W obrotach tych Kraków zajmuje 4-te miejsce (po Warszawie, Katowicach i Poznaniu) z sumą 2,317 miljon. zł. Z ważniejszych obrotów należy wymienić dyskonto weksli — 169.5 miljon. zł., pożyczki zastawowe — 1,4 miljon. zł., dowody inkasowe przyjęte — 7.0 miljon. zł., pieniądze zagraniczne — 1,0 milj. zł., dewizy, czeki, wpłaty zagr. i z r-ki „Nostro“ — 12,1 miljon. zł., skup i dyskonto papierów — 321 tys. zł., wreszcie przekazy i polecenia wypłat — 147 ty. zł.

Co się tyczy dyskonta weksli, to warto zauważyć, że weksli miejscowych było o 79.044 sztuk na sumę 86,6 miljon. zł. i weksli zamiejscowych 219.162 sztuk na 82,8 miljon. zł., z których zainkasowano ogółem 208,076 sztuk na ogólną sumę 151,9 miljon. zł. Innemi słowy weksle zaprotestowane w oddziale Banku Polskiego w Krakowie wynosiły w roku ubiegłym 17.5 miljona złotych. Obrót żyrowy wyniósł ogółem w Krakowie 1.502,5 miljon. zł. Należy dodać, że obroty izby rozrachunkowej, istniejącej przy krakowskim oddziale Banku Polskiego wynosiły w roku sprawozdawczym 163.7 miljon. zł.

Z innych szczegółów zawartych w sprawozdaniu warto przytoczyć, że z powodu stałego odpływu zapas kruszcu i walut, zaliczonych do pokrycia zmniejszył się w ciągu roku ubiegłego o 268,4 miljon. zł., skutkiem czego pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku Polskiego obniżyło się z 63.08% do 55,29%.

Ciekawym jest fakt, że instytucje drobnego kredytu, a więc kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe wyprzedzają banki prywatne pod względem szybkości w gromadzeniu kapitałów, wykazując w 3-ch pierwszych kwartałach przeciętny miesięczny przyrost w sumie 13,8 miljon. zł. wobec 8,1 miljon. zł. w bankach akcyjnych.

Należy dodać, że z państwowego funduszu kredytowego, którym zarządza Bank Polski, na rachunek skarbu, nabyto do 31. XII. 1930 r. papiery procentowe na 198,4 miljon. zł. Ponadto Bank Polski administruje depozytem rezerwowym Min. Skarbu wart. nomin. 83,0 miljon. zł., depozytem Funduszu nadzwycz. inwestycyj państwowych wart. nomin. 11,8 milj. zł. i depozytem Funduszu rezerwowego budowlanego Min. Skarbu nom. wart. 32,9 miljonów zł.

W sprawozdaniu Bank Polski podkreśla, że ograniczenie obrotu znalazło wyraz w przewozie ładunków kolejowych, którego przeciętna miesięczna w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się o 17%, przyczem przewóz towarów wewnątrz kraju skurczył się o 19% dodając:

**„Ciężki stan kupiectwa pogłębiała konkurencja sprzedawanych niżej kosztów towarów firm upadłych, drożyzna kredytu, oraz wysokie** świadczenia podatkowe, wskutek **czego zacieśniła** się zależność handlu od kredytu, udzielanego przez przemysł, który stosował coraz ostrożniejszą politykę kredytową, zwłaszcza w branży włókienniczej, faworyzując usilnie transakcje gotówkowe“.

Miejmy tedy nadzieję, że Bank Polski wykaże w roku bieżącym więcej zrozumienia dla tej doniosłej dziedziny naszego życia gospodarczego.

Mieczysław Goldsztajn

## Żydowskie życie gospodarcze w Przemyślu

**(Od naszego korespondenta)**

Przemyśl, w lutym.

Odzwierciedla się ono głównie w działalności trzech instytucyj gospodarczych, stanowiących niejako oblicze ekonomiczne tutejszej ludności żydowskiej, a są niemi: Stowarzyszenie Kupców, Bank Spółdzielczy Kupców i Przemysłowców oraz Stowarzyszenie „Gemilath Chesed“.

Odbyte onegdaj **doroczne Walne Zgromadzenie Stow. Kupców, było przeglądem** działalności tej najpoważniejszej instytucji kupieckiej w roku sprawozdawczym. Szczególnie ruchliwą była ta organizacja kupiecka w okresie wymiarów zeszłorocznego podatku obrotowego. kiedy to łącznie ze Stow Kupców polskich organizowała wiece protestacyjne, wysyłając wspólne delegacje do Izby Skarbowej we Lwowie i do Ministerstwa. Akcja ta była uwieńczona pomyślnym rezultatem

Dzięki swej sprężystości oraz faktowi, że Stow Kupców grupuje w siebie blisko 1.000 członków cieszy się ono należytym respektem u miarodajnych czynników, zwłaszcza, że w sprawach ogólno kupieckiej natury, jest harmonijna koordynacja poczynań i pracy ze Stowarzyszeniem Kupców polskich, głównie dzięki jego prezesowi p Cieślińskiemu

Ostatnie Walne zgromadzenie prowadzone było pod hasłem dalszego bacznego strzeżenia interesów kupiectwa, znajdującego się nad brzegiem przepaści

Pod temi też auspicjami wybrano nowy wydział w składzie następującym: Pp. Mateusz Mieses przew., Lipa Galler i apt. Laufer zastępcy przew, Szymon Morgenroth sekr. Emil Klausner skarbnik, Dr. Richter i Alfred Fränkel obaj radcy Izby Handlowej, Maurycy Amster, Astel Leon, Lipa Diamand, Markus Guttman. Zygmunt Heuman, Efroim Katz, Abraham Laufer, Hersz Miltau, Adolf Neubort, Mojż. Perlroth, Józef Rinde, Samuel Rosenfeld. Maurycy Schatzker i A. Teitelbaum.

Nowy Zarząd ma w planie stworzenie funduszu dla udzielania członkom Stowarzyszenia bezpłatnych krótkoterminowych pożyczek doraźnych. Wydział został podzielony na sekcje i pracować będzie wedle branż W przygotowaniu jest też zajęcie stanowiska do rzuconego hasła zniżki cen, a to wespół ze Stow. Kupców polskich.

Wiernie sekunduje **organizacji kupieckiej główny niejako jej instrument finansowy Spółdzielczy Bank Kupców i Przemysłowców.**

Ze sprawozdań złożonych przez prezesa Rady Nadzorczej p. Dra Richtera oraz pp Gallera i Szymona Morgenrotha jako członków Dyrekcji, dowiedzieliśmy się o pięknym rozwoju tej bodajże najpoważniejszej żydowskiej instytucji finansowej w mieście.

Szczególnie żywotną jest jej działalność od czasu likwidacji oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Przemyślu Równolegle ze wzrostem agend rośnie też i zaufanie społeczeństwa do Banku, czego najlepszym dowodem jest suma lokowanych wkładek oszczędnościowych dochodząca do kwoty 900.000 zł. Spółdzielnia liczy 605 członków z 890 deklarowanymi udziałami.

W roku **sprawozdawczym obrót ogólny wzrósł** z 35 miljonów zł do sumy 45 miljonów złotych. Kredytu udzieliła spółdzielnia blisko 2 miljony złotych, przychodząc tem samem z wydatną pomocą potrzebującym tego kredytu.

W związku ze wzmożeniem agend banku zaproponował p. Dr Richter powiększenie liczby członków Rady Nadzorczej z 12 na 15, co zebrani zaakceptowali, z tem, że odpowiednia zmiana statutu nastąpi na zwołać się mającem do dni 30 Nadzw. Walnem Zgromadzeniu banku.

Z czystego zysku wynoszącego kwotę 18 623 zł. przelano do funduszu rezerwowego kwotę 10,000 zł., zaś 1,537 zł rozdzielono tytułom subwencji między żydowskie instytucje narodowe, humanitarne, kulturalne, społeczne i sportowe. Z pośród tych subwencyj największą pozycję zajmuje Keren Hajesod z kwotą 222 zł. i Tow Przyjaciół Szpitala żyd. z kwotą 100 zł.

Inne natomiast oblicze przedstawia Kasa bezprocentowych pożyczek „Gmilath Chesed“.

Wprawdzie rozwija się ona bardzo szybko. niestety jednak rozwój tej instytucji bankowej stoi w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do możności płatniczej naszego społeczeństwa Im większa pauperyzacja mas żydowskich, tem większe pole do działania dla „Gmilath Chesed“ i liczniejsze kołatanie do jego wrót z prośbą o pomoc.

Przedstawił to też przewodniczący tutejszej Kasy „Gmilath Chesed“ p. Dr. Buxbaum na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, wykazując, jak wczorajszy kupiec czy rzemieślnik, będąc do niedawna członkiem wspierającym Kasy, dziś niestety sam wstępuje w poczet korzystających z długoterminowych, bezprocentowych pożyczek Kasy.

Długoletni skarbnik tej tak koniecznej instytucji p. Mgr. Katz przedstawił cyfrowo działalność kasy. Ogółem udzielono 539 pożyczek na kwotę 38,750 zł. a zwrócono z pożyczonych kwot około 35,000 zł. Kapitał własny Kasy wzrósł w roku sprawozdawczym o około 4.000 zł przekraczając tem samem kwotę 7,000 zł. Kapitał obrotowy Kasy prócz własnego składa się z dotacji Centrali i bezprocentowych pożyczek tutejszych obywateli.

Pod koniec apeluje p Mgr. Katz do zebranych, by przez werbowanie nowych członków wspierających wzmożyli fundusze tej nieodzownej artery życia gospodarczego spauperyzowanych mas żydowskich.

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu wyrazili podziękowanie ustępującemu Zarządowi, podkreślając szczególnie zasługi pp. Dra Buxbauma i Mgra Katza. Wyrażono również podziękowanie instytucjom wspierającym Kasę szczególnie zaś Magistratowi, Kasie Oszczędności oraz Kahałowi.

Nowowybrany wydział jest osobowo prawie niezmieniony w stosunku do dotychczasowego.

—oSo—

**KSIĄŻĘ PSZCZYŃSKI ZAMYKA SWE KOPALNIE.** Jak słychać, książę Pszczyński postanowił z dniem 15 marca br zamknąć dwie kopalnie węgla, mianowicie kopalnie „Książę“ w Wesołej i „Szczęście Henryka“ w Łaziskach. obie w powiecie pszczyńskim. z powodu brakn zbytu. Sprawa zamknięcia tych kopalń oprze się o Komisarza **Demobilizacyjnego.**

# WIADOMOŚCI Z KRAJU

## Dookoła afery Pórzyckiego

Waszawski korespondent „Polonji“ donosi:

„Jak wynika z wersyj, krążących w kuluarach sądu, na temat sprawy prowokatora Pórzyckiego, sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, były podprokurator Sądu Okręgowego w Katowicach p. Zand, który prowadził wstępne dochodzenia, na skutek polecenia władz przełożonych przekazał akty sprawy sędziemu śledczemu Zalcbergowi.

Jak twierdzą, władze śledcze miały dojść do przekonania, iż zamach na Pórzyckiego nie mógł mieć miejsca i że zachodzi tu typowe sfingowanie napadu.

Pórzycki chciał w ten sposób zrehabilitować się w oczach opinji publicznej

Twierdzą również — wbrew oświadczeniom prokuratora Grabowskiego, złożonym podczas przewodu sądowego o rzekomy zamach bombowy na marszałka Piłsudskiego, że stan zdrowia prowokatora Pórzyckiego jest ciężki i że przez to nie będzie mógł stawić się na rozprawie, — iż Pórzycki jest zupełnie zdrów

Nie opuszcza on wprawdzie mieszkania swych teściów, ale robi to na skutek polecenia jakichś bliżej nieznanych osób. Rana Pórzyckiego, która była powierzchowna, od dawna się zabliźniła.

Pórzycki, wbrew doniesieniom, był tylko przeziębiony i o chorobie płucnej nie mogło być mowy“.

## Niezwykłe oszustwo „urlopowanego“ przestępcy

Pisma warszawskie donoszą: Warszawskiej policji śledczej udało się udaremnić olbrzymią aferę której ofiarą omal nie padła jedna z najpoważniejszych firm czechosłowackich. Mianowicie: do wielkiego koncernu maszyn rolniczych „Agro—Unja“ w Pradze czeskiej zgłosił się pewien jegomość i przedstawiwszy się jako Jan Vrszycky, przedstawiciel warszawskiego towarzystwa, zajmującego się dostawą maszyn rolniczych do Sowietów zaproponował Agro Unji udział w dostawie, jaką otrzymało ostatnio Warszawskie Towarzystwo do wysokości 6.000.000 dolarów. Tak poważna propozycja musiała wywołać zainteresowanie, to też do Warszawy przybyli delegaci czeskiej firmy dla dalszych pertraktacyj, przyczem Vrszycky zastrzegł sobie 10 proc honorarjum od wysokości tranzakcji, na co Agro Unja się zgodziła

W czasie swego pobytu w Warszawie Czesi oświadczyli, iż wezmą udział w dostawie maszyn na sumę 2,000.000 dolarów, lecz że zapłata miała nastąpić w wekslach sześciomiesięcznych, zażądali żyra bankowego

Vrszycky oświadczył, iż o żyro się w Warszawie wystara i wziął od Czechów 60.000 zł. na kupno blankietów wekslowych. Podpisanie weksli i ich podżyrowanie przez dyrektorów banku miało nastąpić w kancelarji rejenta, którego Vrszycky specjalnie w tym celu zamówił.

Tymczasem Czesi uznali za stosowne skomunikować się telefonicznie z warszawskim bankiem, który rzekomo miał gwarantować transakcję. Bank oświadczył, iż o niczem mu nie wiadomo, a nazwisko Vrszycky'ego jest wogóle na terenie bankowym nieznane. Czesi zorjentowali się wówczas że padli ofiarą oszusta i zwrócili się o pomoc do policji warszawskiej, która Jana Vrszyckyego 16. 2. aresztowała. Był nim jak się okazało, znany oszust Józef Koliński, skazany za sprzedaż cudzego domu na ul. Prostej na 5 lat więzienia, a uwolniony w maju ub. r. na warunkowy urlop zdrowotny.

Miljonową aferę na szkodę Czechów obmyślił on w najdrobniejszych szczegółach. Miał już przygotowaną fałszywą pieczątkę banku, oraz dwóch wspólników, którzy wystąpić mieli u rejenta w roli „dyrektorów“. Na szczęście oszusta w porę zdołano unieszkodliwić. Tym razem — na „kurację“ nie pojedzie

### KRISHNAMURTI W POLSCE

Z końcem kwietnia przyjeżdża do Warszawy słynny filozof hinduski Krishnamurti, celem wygłoszenia odczytu o „Zagadnieniach życia“. Warszawscy sympatycy filozofa zamierzają prócz tego urządzić wieczór dyskusyjny za zaproszeniami

### ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ UKRAIŃSKICH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Wojewoda lwowski rozwiązał „Gimnastyczne Towarzystwo i ogniową straż Luh“ w następujących miejscowościach: Karaczyn pow Gródek Jag Jaryczów Nowy pow Lwów, Ryszkowa Wola pow. Jarosław, Zapytów pow. Lwów. Parchacz pow. Sokal, Czernikaw pow. Jaworów, Ceperów pow. Lwów, Czytelnię „Proświta“ rozwiązano w Semkowicach pow. Sokal.

### AFERA „DARMSTAEDTER BANKU“

Z Katowic donoszą: Wobec obfitości materjału, dochodzenia w sprawie Darmstaedter Banku potrwają dłuższy czas i prowadzone prawdopodobnie będą prócz prokuratury i przez ministerjum skarbu, które ma w tym celu delegować do Katowic specjalną komisję.

Na trop całej afery wpadła śląska straż graniczna. Do czasu ukończenia dochodzeń szczegóły afery trzymane są w tajemnicy

### B. KIEROWNIK SZKOŁY — DEFRAUDANTEM

Prokuratura w Tarnowie wydała nakaz aresztowania Wojciecha Wiełgusa z Siedlisk pod Tarnowem, emerytowanego kierownika szkoły powszechnej za nadużycia, popełnione w spółdzielni mleczarskiej i Kasie Stefczyka. Straty wynoszą 10 tys. złotych

### 10 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ

Na stacji kolejowej w Dęblinie w czasie manewrowania, parowóz z trzema wagonami najechał na tył pociągu osobowego Warszawa—Katowice, skutkiem czego dwa wagony zostały uszkodzone, przyczem 10 osób (7 pasażerów i 3-ch pracowników kolejowych) odniosło rany. Pierwszej pomocy udzielił miejscowy lekarz kolejowy. Normalny ruch kolejowy został przywrócony po 70-minutowej przerwie

### ZASĄDZENIE MORDERCÓW

Sąd apelacyjny w Lublinie skazał Iwana Bondaruka i Jana Przybylskiego na 12 lat ciężkiego więzienia, każdego za dokonanie w r. 1929 bestjalskiego mordu na pewnej kobiecie, której trup znaleziony został w studni pod Luckiem.

### WYKRYCIE OHYDNEJ ZBRODNI

Policja w Katowicach wykryła onegdaj ohydną zbrodnię, której dopuścił się niejaki Tkaczyk, z zawodu rzeźnik, liczący zaledwie 19 lat. Mianowicie udusił on swoje 11-miesięczne nieślubne dziecko, pokrajał na kawałki, część zakopał w lasku koło lotniska, a resztę wrzucił do stawu pod Katowicami. Do zbrodni przyznał się i został osadzony w więzieniu

### JAK 4-LETNIA DZIEWCZYNKA OTRUŁA SWĄ SIOSTRĘ

Pisma warszawskie donoszą: Józefa Jazłowiecka, mieszkanka kolonji Reguły, pozostawiła bez dozoru w domu troje drobnych dzieci, a sama udała się w poszukiwaniu pracy do Piastowa.

Po przyjściu do domu, matka zastała najmłodsze dziecko 4-miesięczną Wandę— nieprzytomną, która wkrótce zmarła. Było to dnia 10 bm. Nie wiedząc przyczyny śmierci, matka dziecko pochowała na cmentarzu w Piastowie. Tymczasem wczoraj 4-letnia córka Zosia przypadkiem powiedziała matce, że „Wandzia płakała i Zosia dała jej pić z tej butelki, która była w szafce“. Jak się okazało, w butelce była esencja octowa. Wieść o tym wypadku dotarła do posterunku policji w Piastowie, który wszczął w tej sprawie dochodzenie.

### ZBRODNIA UMYSŁOWO CHOREGO

Lwowska „Gazeta Poranna“ donosi z Rohatyna, że onegdaj 63-letni Dawid Treninger, uchodzący powszechnie za upośledzonego na umyśle, strzelił z rewolweru do swego siostrzeńca. Rannego po założeniu mu opatrunku odwieziono do szpitala. Przyczyną wystrzału było nieporozumienie na tle majątkowem. Sprawca zbiegł.

# NADESŁANE

## Podziękowanie.

WPanu Drowi Janowi Niewoli, ginekologowi w Podgórzu, za szczęśliwą pomoc przy porodzie oraz za nadzwyczajnie troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie choroby, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

287x Silbersteinowie.

**Abraham Lajtner** **Róża Spirówna**

zaręczeni w lutym 1931 r. 35 g

**Anna Blechówna** **Aron Herbst**

Limanowa Krynica

zaręczeni w lutym 1931 r. 94g

Naszemu zasłużonemu prezesowi p. A Leitnerowi z okazji jego zaręczyn z p. R. Spirówną serdecznie gratuluje 728x

Towarzystwo Makkabi i „Hatikwah“ Szczakowa

Z okazji zaręczyn wiceprezesa Lok. Komitetu Ż. F. N. tow. Stefa Sammela, Nowy Sącz z p. Rechlą Mayer. Sanok, gratuluje

390x Komisja Ż. F. N. w Nowym Sączu.

בברכת מז"ט חמה ולבבית הננו מברכים את חבר הועד
של הסתדרותנו מר שמואל שטיף לאירוסיו עם העלמה
מרת רכיל מיר מסנק.

הסתדרות מזרחי בנובי-סונטש

קבל נא חברנו היקר מר שמואל שטיף את אחולינו
הלבביים לבואך בברית האירוסין עם מרת רכיל מיר מסנק.
זאב שטנגל. אהרן לנדרה.
שלמה הורוויץ. אלימלך זילברשטיין
בנובי-סונטש



# W jaki sposób odbywa się szpiegostwo przemysłowe?

Prasa niemiecka wiele w ostatnich czasach rozpisuje się o szpiegostwie przemysłowem, jakie obecnie uprawiają sowiety dla wydobycia tajemnic rozmaitych dziedzin przemysłu niemieckiego. O szpiegostwie tem mało się mówi, chociaż jest ono na porządku dziennym, a mówi się mało dlatego, ponieważ z jednej strony szkodzi to prestiżowi firm pokrzywdzonych, a z drugiej strony trudno w takich sprawach przeprowadzić dowód prawdy. Terenem szpiegostwa przemysłowego jest głównie przemysł chemiczny Niemiec który stoi na bardzo wysokiej wyżynie. Wielkie fabryki nie uciekają się do patentów dla ochrony swych nowych wynalazków ponieważ obawiają się obejścia patentów drogą tak zwanych nowych wynalazków. Wielkie fabryki trzymają więc swoje tajemnice zawodowe w jaknajwiększym sekrecie. W tym celu są bardzo ostrożne w przyjmowaniu współpracowników oraz przeprowadzają daleko idący podział pracy który nieraz rozkłada się na kilka miast, by w ten sposób uniemożliwić jednemu człowiekowi zapoznanie się z całością produkcji danej gałęzi przemysłowej. Po zbadaniu torjach używa się odpowiednich formuł konstrukcyj zapomocą szyfru, który znany jest tylko najściślejszemu kółku kierowników przedsiębiorstwa

Zadaniem szpiega jest wydostanie tych formuł chemicznych oraz metody organizacyjnej danego przedsiębiorstwa. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że do tego rodzaju zadań nie nadaje się zwykły robotnik, lecz na szpiegów wybiera się po większej części uczonych i wybitnych fachowców. Taki szpieg zgłasza się bardzo często do danej fabryki i przedkładając rozmaite listy polecające, prosi o zezwolenie oglądania fabryki. Fabryki są pod tym względem bardzo ostrożne i odmawiają po większej części tym prośbom, ale przecież tu i ówdzie nie można odmówić, gdy się zwłaszcza zgłasza jakiś wybitny fachowiec i przedkłada bardzo gorące polecenia czynników poważnych. Taki gość niepostrzeżenie dokonywuje zdjęć fotograficznych, istnieją bowiem już teraz kamery, które mieszczą się w małych zegarkach noszonych na rękach, albo w spince od mankietu. Te mikrokopijnie małe soczewki dostarczają prawdziwych cudów precyzyjnych zdjęć. W ten sposób można nie zwracając uwagi, fotografować rozmaite tablice na ścianie a następnie zdjęcia te można za pomocą rozmaitych metod odpowiednio powiększać.

W niektórych fabrykach paraliżuje się te zabiegi wyprowadzając gościa przez salę której lampy zapomocą ultrafioletowych promieni przenikają metal kamery filmowej unieszkodliwiają w ten sposób dokonane zdjęcia.

# Z życia żydowskiego na prowincji

**WYSTAWA K. K. L. W JAŚLE.**

(Kor. wł.) Z inicjatywy „Haszomer Hacair" w Jaśle została urządzona wystawa Keren Leisraei połączona z wystawą Palestyńską w dniach 7, 8 i 9 bm. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło dnia 7 bm. o g. 7 wiecz. w sali Domu Żydowskiego. Po odśpiewaniu „Techzakna" otworzył wystawę br. A. Krischer, poczem nastąpiło przywitanie p. Bernerowej z ramienia patronatu o. g. „Haszomer Hacair". Na zakończenie w pięknych słowach wygłosiła referat G. Engelhertówna n. t. My a K. K. L. Otwarcie odbyło się przy licznym współudziale młodzieży i starszych bez względu na ugrupowania.

Wystawa zawierała ręczne prace jak: różne mapy, statystyki i diagramy. Oprócz tego był kącik wyrobów palestyńskich. Wystawa ta zrobiła wielkie wrażenie na zwiedzających, tembardziej, że prace ręczne wykonane były li tylko przez członków samej organizacji „Haszomer Hacair".

**Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W NOWYM SĄCZU.**

(Kor. wł.) Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie zreorganizowanej Komisji Żyd. Funduszu Narodowego z udziałem tow. Joachima Neigera, delegata Centrali Ż. F. N. w Krakowie. Na posiedzeniu tem w obecności reprezentacji wszystkich stow. sjonistycznych oraz przy tłumnym udziale publiczności wygłosił tow. Neiger głęboko ujęty i nader rzeczowy referat „O obecnej sytuacji w sjoniźmie". Mowca wezwał tutejszych towarzyszy do energicznej akcji na rzecz Keren Kajemeth. Przemówienie tow. Neigera wywarło na wszystkich silne wrażenie, zwłaszcza gdy tow. Neiger wezwał do jednolitej i zgodnej pracy bez względu na zabarwienie partyjne.

Zrozumiałe zainteresowanie wywołał popis wychowanków tut. szkółki hebrajskiej. W związku z ożywieniem ruchu hebrajskiego w naszem mieście bawi tutaj tow. Mandel z ramienia Tarbutu.

Podczas swego pobytu w Nowym Sączu zorganizował b. poseł tow. Cwi Heller „Stow. Pracowników Handlowych", którego Wydział już się ukonstytuował i przystępuje do energicznej pracy.

**ŻYCIE ORGANIZACYJNE W CHRZANOWIE.**

(Kor. wł.) W ub. sobotę bawił u nas prezes Egzekutywy sjońskiej Dr I. Schwarzbart, który odbył wspólne zebranie z młodzieżą Hanoar Haiwri, i członkami stow. Bnej Sjon. Kierownik Agudatu tow. Hecht złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Po sprawozdaniu prezes Dr Schwarzbart zwrócił się do obecnych zebranych z pięknem przemówieniem.

Po zebraniu odbyło się posiedzenie z komitetem lokalnym, a dzięki interwencji Dr. Schwarzbarta zdołano dokonać reorganizacji komitetu lokalnego.

W niedzielę 15 bm. odbyło się liczne zebranie szeklowców, na którym wybrano jako prezesa honorowego organizacji Sjońskiej Dr. Adolfa Riesera ponadto wybrano przewodniczącego komitetu lokalnego Dr. Samuela Cyfera, oraz członków Hirscha Bochenka, Judę Götzlera, M. Fischlera, B. Hagla, M. Nussbauma, A. Grajowera, L. Tillesa, B. Holländra, Jochwet Schnitzer, L. Gutterównę i L. Ornsteina.

Onegdaj odbyły się uzupełniające wybory do rady miejskiej, w których nasza organizacja brała czynny udział, przeprowadzając swoich kandydatów wielką przewagę oddanych głosów. (H. B.).

# Odezwa „Ogniska"

**Do dłużników Stow. Żyd. Słuchaczy U. J. „Ognisko" (dawniej Towarzystwo Rygorozantów).**

Przez długie lata istnienia udzielało Stowarzyszenie Żydowskich Słuchaczy U. J. „Ognisko" (dawniej Towarzystwo Rygorozantów) znacznych sum niezamożnej młodzieży akademickiej w formie pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych, które niejednokrotnie umożliwiły ówczesnym petentom utrzymanie zagrożonej egzystencji fizycznej, oraz kontynuowanie i ukończenie studjów uniwersyteckich. Przez długie lata Stowarzyszenie krzewiło wzajemną pomoc materjalną i moralną, podawało też bratnią rękę potrzebującym tej pomocy Koleżankom i Kolegom, umożliwiało ich wspinanie się na wyższe szczeble hierarchji społecznej, pomnażało inteligencję żydowską, tak bardzo potrzebną naszemu narodowi, zmagającemu się ciężko o swój byt i prawo do zdobycia miejsca jako równego w rodzinie narodów cywilizowanych. Przez długie lata istnienia Wydziałom Stow. dodawała siły i wiary ta świadomość, że ten czy ów młodzieniec uchroniony od życiowego wykolejenia i skierowany na właściwe tory przez Stow., przystosowany zawodowo do walki o byt, nie zapomni po osiągnięciu odpowiednich warunków o losie swych młodszych braci, borykających się z podobnemi trudnościami. Tymczasem stało się inaczej. Tylko drobna garstka pamięta o swym długu honorowym i honoruje go, a cała masa dłużników — rzec można 95 procent — zapomniała o swych zobowiązaniach.

Stosunki te muszą ulec zasadniczej zmianie. Stowarzyszenie, które udzieliło pożyczek, idących w dziesiątki tysięcy złotych i swój pod tym względem obowiązek i powinność spełniło, musi się też domagać od drugiej strony dotrzymania obowiązku i powinności.

Stowarzyszenie, którego agendy rozrosły i rozwinęły się niepomiernie, ma jeszcze ogromne horoskopy rozwoju dla dobra żydowskiej młodzieży i społeczeństwa żydowskiego w ogólności. Dlatego apeluje do tych, którzy są dłużnikami Stowarzyszenia, aby swój obowiązek spełnili i natychmiast uiścili swój dług honorowy. Wymaga tego imperatyw społeczny i poczucie własnej godności. W wypadku, gdyby ten nasz apel pozostał bez należytego oddźwięku zmuszeni będziemy z całą energią dochodzić naszych praw.

Kurator: Dziekan Prof. Dr. R. Taubenschlag w. r.
Sekretarz: stud. iur. A. Freitag w. r.
Prezes: abs. med. K. Ebersohn w. r.

# Zemsta handlarza narkotykami

**Podziemna walka. — Zaszczytna misja przy Lidze Narodów. — W paszczy lwa. — Tajemnicza śmierć.**

**Santiago, w lutym.**

Jeszcze przed dwoma miesiącami zmarł w Valparaiso wśród niezmiernie tajemniczych okoliczności znany szeroko w Europie i w obu Amerykach lekarz. Dr. Antonio Pagador, który przez całe życie walczył zawzięcie z handlarzami narkotyków. Wiadomości o jego zgonie nie rozgłaszano wówczas, aby nie utrudniać śledztwa, niezmiernie trudnego ze względu na koła, jakie musiało ono dotknąć. Były to nietylko sfery niepoprawnych kokainistów i morfinistów, nietylko handlarzy, ale i producentów tych narkotyków.

Dr. Antonio Pagador zginął na posterunku, wśród najgorętszej walki z kokainistami. Problem narkotyków, ich produkcja, handel niemi i oddziaływanie na organizm człowieka interesowały go od najmłodszych lat. Hiszpan z urodzenia, już w pierwszych latach swej działalności lekarskiej dał się poznać w Barcelonie, jako doskonały znawca kwestji narkotyków i wydał na ten temat kilka prac naukowych. Ale dla podjęcia tem skuteczniejszej walki z trucizną przerzucił się po kilku latach do dyplomacji — co pozwoliło mu na prowadzenie bezpośrednich studjów w krajach, do których go rząd wysyłał. Wreszcie osiadł na stałe w Santiago, w Chili, ale działalność jego promieniowała stąd zarówno na Amerykę południową, jak i na Stany Zjednoczone A. P.

W roku 1924 Dr. Pagador delegowany został na międzynarodowy kongres alkaloidyczny do Genewy, na którym zyskał sobie takie uznanie, że Liga Narodów poruczyła mu kilka oficjalnych misyj. Dr. Pagador przedsiębrał w przebraniu długie nieraz podróże i wciskał się w koła handlarzy narkotykami. Znany był też w takich kołach w Meksyku i w Stanach Zjednoczonych. Głównie jednak interesowała go hodowla w Peru rośliny „coca", z której wyrabiano na miejscu kokainę. Studja Dra Pagadora w Peru były już tak zaawansowane, że tylko śmierć przeszkodziła mu na wprowadzenie w życie projektu, zaakceptowanego już nawet przez rząd peruwiański. Projekt przewidywał ścisłą kontrolę produkcji rośliny „coca", co byłoby podcięło zupełnie handel kokainą.

Ale działalność Dra Pagadora zwróciła nań szczególną uwagę handlarzy narkotyków, którzy też słusznie uważali go za najgroźniejszego swego przeciwnika i postanowili już dawno unieszkodliwić go, co im się jednak przez czas dłuższy nie udawało. Dr Pagador wiedział dokładnie o grożącem mu niebezpieczeństwie, nie odwiodło go to jednak od podjętej walki.

Jego tajemnicza śmierć nastąpiła — jak to wykazało toczące się śledztwo — w następujących okolicznościach:

Dr. Pagador wpadł na ślad jakiejś nowej organizacji handlarzy narkotykami i dla uzyskania szczegółów wyjechał do New Yorku. Tu zamieszkał w znanym już sobie hotelu, który stanowił stałe „rendez—vous" handlarzy i którego właściciel sam był członkiem jednej z podobnych organizacyj. Czy Dr. Pagador został poznany? Czy handlarze postanowili się zemścić na swym prześladowcy? Być może. Doktor opuścił po pewnym czasie New York i wsiadł na okręt „Santa Clara" udający się do Valparaiso. Przypuszczalnie morderca, czy też mordercy wsiedli na ten sam okręt.

Gdy „Santa Clara" zatrzymał się w Colon, w Panamie, Dr. Padagor wysiadł na ląd i udał się do znanej sobie kawiarenki portowej, uczęszczanej głównie przez Chińczyków, z których 75 procent trudniło się handlem narkotykami. Doktor wypił w kawiarni szklankę mleka i wrócił na pokład, bezpośrednio jednak potem poczuł symptomatyczne bóle z zatrucia arszenikiem. Wszelka pomoc lekarska okazało się bezskuteczna. W 11 dni potem, po przybyciu statku do Valparaiso, zaniesiono doktora do mieszkania, gdzie w kilka dni później zmarł.

Sekcja zwłok wykazała rzeczywiście zatrucie arszenikiem. Opinja publiczna w całej Ameryce łacińskiej i anglo—saskiej domaga się aby śmierć nieustraszonego bojownika została pomszczona i aby ukończone zostało rozpoczęte przez niego dzieło ostatecznego zniszczenia wrogów ludzkości.

**D. W.**

# Najlepiej ubrani mężczyźni

Adolphe Menjon, wybitny francuski artysta, uchodzący sam za jednego z najwytworniej ubierających się Francuzów, zestawił wykaz piętnastu najlepiej ubierających się mężczyzn na świecie, przyczem uwzględniał nie wybryki mody, jeno skończoność w całości ubrania.

I Menjou stawia pod tym względem na pierwszem miejscu księcia Walji, dalej jednak przytacza szereg mniej lub więcej znanych osobistości, o których dotychczas nie wiedziano, że przypada im rzadki honor należenia do ludzi najlepiej ubranych na świecie.

Na drugiem miejscu w tym wykazie Menjou stawia swego amerykańskiego kolegę po fachu, Douglasa Fairbanksa. Po nim następują: Mario hr. Carracciollo z Neapolu; mieszkający w Hollywood pisarz angielski Frank Elliot; William Rhinelander Stewart z Nowego Jorku; Elive Brok; Brazylijczyk Adolphe Reingents; artysta filmowy John Barrymore; stryj króla Anglji, Arthur książę Connaught; powieściopisarz Gene Markey, król Alfons hiszpański; przemysłowiec francuski Perugia i znany w parykim świecie modniarskim Henri Letellier.

U wszystkich tych panów rozstrzygający jest nienarzucający się wdzięk i swoboda, jakiemi nosza ubranie. Ponadto wszyscy odznaczają się pewnym konserwatyzmem pod względem barwy materjałów i kroju i chociaż ubierają się bardzo starannie, to jednak ta staranność nie rzuca się w oczy. Sprawia raczej **wrażenie, że o nią nie dbają.**

# PRZEGLĄD TECHNICZNY

## Drogi bez kurzu i błota

Wzrastający z każdym dniem ruch kołowy na drogach szosowych (samochody, autobusy, motocykle itp.), daje coraz dotkliwiej odczuwać plagę kurzu i prochu w porze ciepłej, a błota podczas deszczów i odwilży. Prócz tego zły stan dróg odbija się fatalnie na samych środkach komunikacyjnych, powodując ich szybszą niezdatność do użytku. Wszelako wszystkie pozornie różne wady dróg szosowych mają jedno główne pochodzenie, a którem jest t. zw. zużycie wewnętrzne drogi pod niszczącem działaniem wody, podczas gdy inne czynniki, jak ścieranie, uderzenia, wstrząśnienia itp., mają tu tylko znaczenie podrzędne.

Wnętrzne bowiem zwyczajnej drogi szutrowej znajduje się pod wpływem ruchu kołowego i wewnętrznej wilgoci w ciągłym ruchu, co powoduje ścieranie się ziarn szutrowych na pył. Podczas deszczu pył ten wewnętrzny zmieszany z wodą opadową wnikającą w nawierzchnię, wydobywa się na wierzch, tworząc masy błota, które po wyschnięciu przeradzają się w znane nam tumany kurzu. Najniekorzystniej przedstawia się rzecz, gdy droga jest położona na gruncie gliniastym (co u nas ma miejsce bardzo często), gdyż glina pęcznieje pod wpływem wody, wypływa na wierzch, potęgując tem samem tak częstą plagę kurzu i błota.

Mimo to należy się bezwzględnie liczyć z faktem, że drogi szutrowe, walcowane, nadal będą przeważały nad wszystkiemi innemi typami dróg, a zwłaszcza w naszych warunkach gospodarczych będą nadal drogami przyszłości. Musimy się tylko nad tem zastanowić, w jaki sposób drogi te uczynić trwałemi i usunąć z nich plagę kurzu i błota.

Otóż jeśli uprzytomnimy sobie, że główną przyczyną niszczenia się dróg jest woda, dostająca się do wnętrza drogi, to będzie nam jasne, że zadaniem budowy ulepszonych dróg szosowych winno być niedopuszczenie wody do ich wnętrza, tak, by one i podczas deszczu pozostawały wewnątrz suche.

Do tego celu zaczęto zalewać nawierzchnię dróg materjałami bitumicznemi lub smołą, co rzeczywiście zapobiega przenikaniu wody do wnętrza drogi. Mimo to zastosowanie tych t. zw. dróg bitumicznych jest dość ograniczone, albowiem podstawowym warunkiem budowy takich dróg jest trwała pogoda i zupełne wyschnięcie ziemi, bez czego praca podług tego systemu nie daje oczekiwanych rezultatów.

Nie wiele lepiej wygląda sprawa przy użyciu „makadamu smołowcowego", ogólnie „termakadamem" zwanego. W tym wypadku używa się szutru powleczonego smołą, bituminą lub podobnym materjałem, który walcuje się bez użycia wody. I tu deszcz działa równie fatalnie jak przy smołowaniu nawierzchni.

Należało więc stworzyć system budowy dróg bitumicznych niezależny od pogody, któremu woda nie szkodzi, tak, że mógłby być wykonywany też i w porze deszczowej i chłodnej. Koniecznem w tym wypadku jest, by materjał ten posiadał pewną zdolność rozpuszczania się w wodzie, którą jednakowoż po wyschnięciu drogi samoczynnie traci i staje się wodoodpornym. W ten sposób rzucono myśl stosowania emulsyj bitumicznych, rozpuszczalnych w wodzie. Okazuje się jednak, aże nie są one u dłuższy okres czasu wodoodporne, bo rozpuszczając się wodzie nikną one z czasem zupełnie i droga pozostaje taką, jaką była przed użyciem emulsji.

Raz jednak rzucona myśl posługiwania się emulsją bitumiczną, miała wydać niezadługo piękne rezultaty, a to w postaci ulepszonego preparatu emulsyjnego, nazwanego **kitonem, który rozpuszczając się w wodzie, po wyschnięciu twardnieje i staje się wodoodpornym.**

Kiton jest emulsją specjalnego preparatu terowo-bitumicznego (asfaltowego) w wodzie, który to preparat w oryginalny sposób, a mianowicie w połączeniu z naturalną gliną, ma zastosowanie w utrwalaniu nawierzchni szutrowych. W roku 1910 wynalazł metodę „kitowania" znany chemik i przemysłowiec Dr. F. Raschig. Od tej chwili znalazł ten wynalazek szerokie zastosowanie w wielu krajach europejskich, a doświadczenia 20 lat zadowoliły zupełnie pokładane w nim nadzieje.

Podstawowa zaleta „Kitonu" leży w tem, że przy systemie kitowania obok właściwości bitumicznych łączenia z sobą żwiru, wykorzystaną zostaje wysoka zaleta gliny jako lepiszcza. Lepiszcze bowiem drogi kitonowej t. zw. „zaprawa kitonowa" składa się z dokładnej mieszaniny kitonu z piaskiem gliniastym, przyczem kiton posiada tę wyjątkową właściwość, że glina z nim zmięszana traci w zupełności swą niebezpieczną własność pęcznienia przy mieszaniu z wodą. W ten sposób „Kiton" tworzy z niebezpiecznego wroga wszelkich dróg, jakim jest glina, ich serdecznego przyjaciela, a powstawanie błota i kurzu na drogach kitonowych jest dlatego wykluczone, gdyż zaprawa kitonowa staje się po stwardnieniu nietylko zupełnie nierozpuszczalną w wodzie i nieprzepuszczalną, ale wogóle odpycha ciecze. To powoduje zarazem niezmierną trwałość drogi kitonowej, gdyż tylko wilgoć wnikając w nawierzchnię drogową od góry lub z boków, jest głównym czynnikiem niszczącym wszelkie nawierzchnie drogowe.

Drogi kitonowe wykonuje się w podobny sposób jak drogi zwykłe szosowe, z tą tylko różnicą, że w miejsce wody używa się rozczynu Kitonu w wodzie, a w miejsce czystego piasku, piasku gliniastego. Pozatem szutrowanie i walcowanie jest zasadniczo takie same.

Koszta budowy dróg kitonowych są oczywiście mniej lub więcej wyższe niż przy zwykłych drogach szutrowych, co uwarunkowanem jest ceną samej emulsji kitonowej. Wszelako znaczne oszczędności w materjale szutrowym, szybsze tempo pracy, krótsze walcowanie, wyrównują w dużej mierze tę nadwyżkę, tak, że w rezultacie kitowanie dróg przedstawia się tylko nieco, a czasem i wcale nie drożej od zakładania zwykłych dróg szutrowych.

Z drugiej zaś strony trwałość i wytrzymałość nawierzchni drogowej kitonem przesyconej jest wielokrotnie wyższą, od zwykłej nawierzchni szutrowej, czyli że w obliczeniu na dalszą przyszłość drogi kitonowe są bezwzględnie tańsze, bo po 20 latach istnienia tych dróg w Szwajcarji, Austrji, Niemczech, okazuje się, że bez żadnych większych poprawek znajdują się one wciąż w doskonałym stanie. Nic więc dziwnego, że obecnie system kitonowania dróg rozpowszechnia się coraz bardziej. Drogi tego typu buduje się obecnie i w Polsce, a główna zaleta tych dróg tj. brak kurzu i błota sprawia, że dla miejscowości kuracyjnych, sanatorjów, parków, placów sportowych i t. p. winny one mieć specjalne znaczenie.

## Środki komunikacyjne w Ameryce

### Tunel pod rzeką Detroit między St. Zjedn. a Kanadą

Tunele budowane pod rzekami znane są wprawdzie w kilku miastach stołecznych, wszelako będący obecnie w wykonaniu tunel podrzeczny mający łączyć miasto Detroit z Kanadą, swoją śmiałością przekracza wszystkie dotychczas tego typu realizowane projekty.

Tunel ten o ogólnej długości 1750 m., jest wywiercony w ziemi tylko na obu odcinkach prowadzących do brzegów rzeki, podczas gdy właściwa część tunelu pod rzeką jest w istocie swej potężną rurą żelazną o długości 736 m. a średnicy 9 m. zagrzebaną w korycie rzeki głębokiej na 15 m.

Wiercenie w odcinkach prowadzących do obu brzegów rzeki wykonuje się tam tarczą okrągłą, wtłaczającą się w gliniasty grunt pod potężnem ciśnieniem pras hydraulicznych, wy noszącem 7300 tonn, tak, że otworami na tarczy się znajdującemi glina zostaje wyciśniętą na zewnątrz w postaci klusek, które załadowuje się na wózki i odtransportowuje. Tarcza posuwa się naprzód z szybkością 4—5 m na dobę i ma zarazem za zadanie niedopuścić do zalania wodą obszaru już wywierconego.

Rura stanowiąca część właściwą, podrzeczną tunelu, składa się z 10 połączonych krótszych rur, każda po 75 m. długości. Zostały one dostawione do miejsca przeznaczenia przez spławienie rzeką w ten sposób, że otwory ich zamknięto szczelnie, czyli zamieniono je prowizorycznie na rodzaj pływających tanków. Na miejscu budowy, rury te, pływające nadal na powierzchni, otacza się wewnątrz i zewnątrz ½ metrową warstwą betonu, przez co stopniowo zanurzają się one, coraz głębiej, a po całkowitem obmurowaniu, jako już cięższe od wody, spuszcza się je w przygotowany wpierw rów na dnie rzeki. Łączenia poszczególnych rur dokonują robotnicy przy pomocy dzwonów nurkowych, którzy wkońcu miejsca spojeń zamurowują betonem.

Tunel ten służyć ma komunikacji tak osobowej jak i ciężarowej; koszta jego wyniosą 15 mil. dol., a amortyzacja jego ma być uskuteczniona opłatami celnemi.

---

### Największy most wiszący świata nad rzeką Hudson

Niebywałe koncentrowanie się arteryj komunikacyjnych dużych miast amerykańskich wymaga i umożliwia budowę mostów o rozmiarach i kosztach, o których jeszcze lat temu 30 nawet nie marzono. Dziś buduje się w Ameryce równocześnie kilka mostów, gdzie cena każdego z nich przechodzi w setki miljonów dolarów. Budowa takich potężnych mostów jest szczególnie aktualną w Nowym-Jurku, jako metropoli 8 miljonowej, rozbudowanej na kilku wyspach. N. p. dzielnice Manhattan, jako centrum handlowe, naukowe i rozrywkowe zamieszkuje tylko 3 miljony ludzi; a zatem 5 miljonów musi z przyległych dzielnic wyspiarskich być dzień w dzień transportowanych do śródmieścia położonego również na wyspie. Dotychczas zadanie to spełniało 5 potężnych mostów ponad East River. Natomiast bardzo paląca budowa mostu nad rzeką Hudson stała się możliwą dopiero dzisiaj po porozumieniu się politycznem z sąsiednim Stanem New-Jersey.

Most ten jako wiszący będzie posiadał ol-

brzymią rozpiętość 1060 m, czyli, że na całej jej długości nie będzie żadnego filara wspierającego, a cały most będzie się wspierał tylko na obu brzegach rzeki, oddalonych o przeszło kilometr. Będzie to więc blisko dwa razy dłuższy most wiszący, od dotychczas największych tego typu na świecie, a któremi były: Most w Brooklynie 500 m, w Philadelfji 600 m, i w Detroit 650 m. długości.

Jeszcze bardziej imponująco przedstawia się pojemność komunikacyjna mostu na Hudsonie: 10 linij transportowych będzie przebiegało wzdłuż niego, a nadto przewidzianą jest nadbudowa piętrowa dla komunikacji pospiesznej. Główny materjał nośny tego mostu to liny (kable) sporządzone ze stali niklowej i manganowej; ogólny koszt budowy wynosi ponad 100 miljonów dolarów, ktoryto kapitał ma być zamortyzowany drogą opłat celnych.

—

# Hollywood umiera...

### AL CHRISTIE ODKRYWA HOLLYWOOD

Przed 20 laty było terytorjum, na którem obecnie znajduje się Hollywood, dzikim zakątkiem pustynnym. Czasem zjawiał się tam zabłąkany cowboy, alboteż przechodziła tamtędy karawana Indjan. W nocy z 19 na 20 października 1911 roku zawitał do tego zakątka ziemi Al Christie, reżyser filmowy z Nowego Jorku, i w jakiejś zapadłej stodole ustawił swoją kamerę. Kilka starych spłowiałych już dekoracyj teatralnych przemieniły tę stodołę w pierwsze atelier filmowe. Al Christie upodobał sobie tę okolicę, ponieważ jest słoneczna i rzadko nawiedzana deszczem. Nęciło go też bliskie morze oraz góry, wszystko więc razem składało się na wymarzoną krainę dla reżysera filmowego, który w tej okolicy znaleźć mógł tło i dla filmów pustynnych i dla filmów morskich, jak niemniej i dla filmów, których akcja rozgrywa się na górach wysokich. Obok tej małej stodoły wyrosło w przeciągu kilku lat najbardziej fantastyczne miasto na świecie, które swym blaskiem i bogactwem prześcignęło legendarne miasta starożytności. Hollywood, jako stolica filmu, objął panowanie nad światem. Przemysł filmowy wyczarowywał wciąż nowe dzielnice składające się z luksusowych will, a Beverly Hills, przedmieście Hollywoodu, stało się rezydencją gwiazd i gwiazdorów ekranu. Całe miasto żyło z filmu i dla filmu, każdy gotów był w każdej chwili grać, a jeśli nie mógł znaleźć zajęcia, marzył przynajmniej o świetnej karjerze. Najpiękniejsze kobiety z całego świata przybywały tu, spodziewając się znaleźć szczęście. Niema ani jednej rasy, ani jednego narodu, którebу nie były zastąpione w Hollywoodzie.

Poza miastem powstawały czarodziejskie wprost budowle: chińskie świątynie obok pałaców carskich, hiszpańskie miasteczka obok wiosek niemieckich, areny rzymskie, namioty afrykańskie i drapacze chmur. Olbrzymie menażerje gromadziły zwierzęta całego świata. W samem zaś mieście wspaniałe kinoteatry wyświetlały najnowsze „przeboje" filmowe, zanim Nowy Jork, Paryż, Berlin, Londyn mogły je wyświetlić. A każda premjera była prawdziwą sensacją. Przed kinem reflektory oświetlały przybywające gwiazdy, a następnie prasa całego świata donosiła, jaką suknię nosiła Mary Pickford lub Gloria Swanson na premjerze. Legendy zaczęły otaczać Hollywood. Opowiadano sobie o biednych manicurzystkach lub telefonistkach, które stały się wielkiemi artystkami, lub też o kelnerach i fryzjerach, którzy również świetnie robili karjery. Każdy miał przed sobą tylko te legendy i nie widział nędzy biednych statystów, którzy nieraz miesiącami głodowali, zanim znaleźli maleńką rólkę.

### A GDY SIĘ ZJAWIŁ DŹWIĘKOWIEC...

Wtem zjawił się dźwiękowiec. Gwiazdy Hollywoodu, które dotychczas mimiką przemawiały do całego świata, musiały naprawdę przemówić. Gwiazdy zaczęły się uczyć. Cudzoziemcy uczyli się angielskiego. Okazało się jednak, że mała tylko garstka gwiazd nadawała się do filmu dźwiękowego, który zaczął tworzyć dla siebie odmienny styl gry, nie mówiąc już o tem, że film muzyczny wymagał kultury śpiewu i tańców. Coraz częściej zaczęto sprowadzać z Nowego Jorku do Hollywoodu artystów, ponieważ materjał z Hollywoodu był niewystarczający. Wielkie gwiazdy Broadwayu domagały się jednakowoż olbrzymich honorarjów, ponieważ musiały przerywać swą pracę po teatrach. Z początku jakoś to szło, bo dźwiękowiec był czemś nowem i ściągał masowo widzów, tak, że przedsiębiorstwom filmowym opłacało się sprowadzać z Nowego Jorku do Hollywoodu artystów. Po kilku latach zbladła sensacja, a potem przesilenie gospodarcze ogarnęło Stany Zjednoczone. Sprowadzanie więc artystów z Nowego Jorku do Hollywoodu stawało się z każdym dniem coraz kosztowniejsze. A pozatem we filmach dźwiękowych nie jest się tak bardzo skazanym na łaskę słońca i przyrody jak we filmach niemych. Nic dziwnego więc, że jedna wytwórnia za drugą zaczęły przenosić się do Nowego Jorku.

### EMIGRACJA DO NOWEGO JORKU.

W Nowym Jorku można było za tańsze pieniądze angażować artystów, bo artyści ci nie musieli przerywać pracy w teatrach. Do Nowego Jorku zaczęli też emigrować słynni artyści filmu niemego, by zacząć karjerę na deskach teatru. Droga od filmu niemego do dźwiękowego prowadziła mianowicie poprzez teatr. Niektóre wytwórnie zaczęły nawet finansować teatry, by wypróbować, czy pewne sztuki podobają się publiczności. Wreszcie przesilenie gospodarcze bynajmniej nie ustawało, a w następstwie tego coraz mniej wyświetlano filmów w samym Hollywood. Teraz połowę tylko filmów amerykańskich wyświetla się w Hollywoodzie, a i to dzieje się tylko dlatego, ponieważ włożono swego czasu dużo kapitału w przebudowę wytwórni filmu niemego na filmy dźwiękowe.

### OLBRZYMIE ODSZKODOWANIA

Ale dźwiękowiec usunął w cień nietylko Hollywood, ale zdetronizował i niejednego króla ekranu. Sławne ongiś nazwiska straciły swój blask. Wszyscy wiedzą, jaką tragiczną wprost walkę prowadzi obecnie Charlie Chaplin, by w okresie dźwiękowca utrzymać się jako artysta filmu niemego. Wiele gwiazd zaraz przy pierwszej próbie filmu dźwiękowego przepadło tak gruntownie, że musiały zrezygnować z dalszej karjery filmowej. Vilma Banky, Lya de Putti, Collen Moore, Rod la Rocque, Greta Nissen, John Gilbert, Mary Pickford, Douglas Fairbanks, Billie Dove, a nawet Liljana Gish albo już się wycofali, alboteż usiłują jeszcze przez jakąś furtkę wkraść się do królestwa filmu dźwiękowego. Niektóre z tych gwiazd miały umowy z wytwórniami, które wypłacają im olbrzymie odszkodowania, byleby tylko rozwiązać umowę. Corinne Griffith, która wedle umowy miała otrzymywać od wytwórni First National przez kilka jeszcze lat po 8000 dolarów tygodniowo, otrzymała tytułem jednorazowego odszkodowania ćwierć miljona dolarów. Monte Blue otrzymał 50 tysięcy dolarów, a Billie Dove 300.000 dolarów. Wytwórnie chętnie płacą takie olbrzymie odszkodowania, byleby tylko rozwiązać umowy.

### A HOLLYWOOD UMIERA...

Jeśli sprawy tak dalej pójdą, to Nowy Jork skoncentruje wkrótce cały przemysł filmowy Stanów Zjednoczonych. Hollywood stracił już swoje znaczenie międzynarodowe, gdyż Niemcy, Francja, Anglja, Włochy, a nawet i Czechy coraz bardziej emancypują się i wytwarzają swój rodzimy przemysł filmowy. A jeśli Hollywood straci swe znaczenie też i dla Ameryki, to jego zagłada jest już nieuchronna. Być może, że za kilka lat we willach w Beverly Hills mieszkać będą samotni zdetronizowani królowie i królowe ekranu, pogrążeni w reminiscencjach tak sławnej ongiś przeszłości. Pałace maharadżów i weneckich dożów przemienią się w gruzy, a z cudownego miasta kalifornijskiego pozostanie tylko wspomnienie...

—

## KURT WITTKOWSKI o „HIOBIE" Józefa Rotha

„Józefa Rotha „Hiob" jest powieścią samotnego, bezdomnego Żyda. Szerokością swojej atmosfery i głębią psychologiczną urasta ponad reportaż, realizm i współczesność dzisiejszej powieści do — poezji".

(„Miesięcznik Żydowski")

# KRONIKA

| Wschód słońca 6 m. 40 | LUTY 21 Sobota 4 Adar 5691 | Zachód słońca 16 m. 59 |
|---|---|---|

## 500 delegatów uczestniczyć będzie w zjeździe Związku miast

Zapowiedziany na dzień 22 bm zjazd członków związku miast polskich w Krakowie, zapowiada się niezwykle licznie. Do tej pory zgłosiło już udział w zjeździe trzystu kilkudziesięciu delegatów. Ogólna liczba uczestników zjazdu dosięgnie liczby 500 osób. Silnie reprezentowane będą samorządy miejskie z kresów wschodnich i zachodnich. Z Warszawy przybywa na zjazd delegacja w liczbie 17 osób, w tem prezydjum miasta z prez. Sł. Słomińskim, oraz prezydjum Rady miejskiej z prezesem Jaworowskim. Przybędą również przedstawiciele pism stołecznych i prowincjonalnych. Zgłoszono także liczny udział w zapowiedzianych wycieczkach do Zakopanego i Wieliczki.

Przybywającym uczestnikom zjazdu przydziela kwatery specjalnie zorganizowane na dworcu kolejowym biuro kwaterunkowe, które urzędować będzie od godz. 12-tej w poł. w sobotę do 10-tej rano w niedzielę. Biuro mieści się we foyer po prawej stronie peronu Nr. 1. Nad bramą wejściową peronu Nr. 1 umieszczone będą 2 chorągwie biało-niebieskie, oraz tablica biura kwaterunkowego Zjazdu. Biuro zjazdowe czynne będzie dziś w sobotę od 9'30—13'30 i od godz. 16—20-tej w biurze Magistratu m. Krakowa, zaś w niedzielę przy wejściu na salę obrad zjazdu w Starym Teatrze od godz. 8-mej rano do końca zjazdu bez przerwy.

## Porządek dzienny II. Zjazdu Kół Prowincjonalnych „Ogniska"

Niedziela 22 bm. przedpołudniem (10'30—14): 1) Otwarcie. 2) Ukonstytuowanie prezydjum i wybór komisyj: a) budżetowej, b) organizacyjnej i regulaminowej. 3) Sprawozdanie delegatów z działalności Kół.

Przerwa obiadowa.

Popołudniu (15—20) 1) Referat kol. Alfreda Friedigera nt.: „Dochody Kół Prowincjonalnych, ich podział, celowość i zużytkowanie". 2) Dyskusja generalna.

Poniedziałek 23 bm. (9-ta rano): 1) Referat kol. Mojżesza Lesera nt.: „Ideologiczne podstawy pracy samopomocowej". 2) Dyskusja. 3) Głosowanie nad wnioskami i rezolucjami. 4) Wnioski i ewentualja.

Obrady komisyj odbędą się po posiedzeniach plenarnych.

## Wagony z miejscówkami

Od 15 maja br. ministerstwo komunikacji ustaliło w nowym rozkładzie jazdy kursy wagonów z miejscami numerowanemi. Wszystkie te miejsca posiadać będą podnoszone oparcia. Wagony takie kursować będą na linjach: Łódź Kaliska—Gdynia, jeden wagon 1, 2 i 3 klasy od 13-go czerwca do 5 września, Poznań—Hel, jeden wagon 2 klasy, w tym samym terminie, Warszawa Gł.—Gdynia jeden wagon 1 i 2 klasy w tym samym terminie.

## O egzystencję dla 13-tu ofiar niesłychanej eksmisji

Na rodzinę Strassbergów, eksmitowaną przez Abrahama Bertrama, właściciela realności przy ul. Augustjańskiej 5, wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty: Członkowie Stow. „Machzike Limud" 20 zł., Majer Friedrich 10 zł., Szymon Schell i Ska 10 zł., Szymon Taufel 5 zł., Makus Penzer 5 zł., Szachne Grünfeld 5 zł., F-ma Freylich i Karmel 5 zł., Federgrün 5 zł., Ortner 4 zł., Markowicz (Zwierzyniec) 3 zł., Kampf 2 zł., Stella Rosenfeld 2 zł., W. W. 2 zł., L. D. 2 zł. **Razem wpłynęło dotąd 1.707 zł.**

Dalsze datki, które będą wykazywane w „Nowym Dzienniku", można składać w administracji naszego pisma.

• • •

Donieśliśmy onegdaj o listach, jakie „w imię prawdy" zamieścił p. Abraham Bertram w dwóch lokalnych tygodnikach żydowskich, chcąc usprawiedliwić wyrzucenie Strassbergów na bruk. Obecnie dowiadujemy się o pewnym pikantnym szczególe odnośnie do tych „sprostowań". Jeden z obu wspomnianych tygodników zamieścił „list" p. Bertrama bez skrupułów, uważając go za płatny anons, tak samo dobry, jak każdy inny... Trudniej poszło p. Bertramowi z drugiem pismem, organem ortodoksyjnym pt. „Dus Licht". Administrator i drukarz tego tygodnika przyjął „list" p. Bertrama po złożeniu odpowiedniej opłaty. Kiedy atoli zjawił się w drukarni redaktor pisma i ujrzał odnośne ogłoszenie p. Bertrama, podniósł przeciwko temu stanowczy protest. Drukarz odparł na to, że wziął już pieniądze i nie może wycofać układu. Wówczas redaktor dopisał do listu p. Bertrama następującą uwagę redakcji, którą podajemy w dosłownym przekładzie:

„Zamieszczamy list p. Bertrama, gdyż uważamy, że każdy ma prawo usprawiedliwienia się, zachodzi tylko pytanie, czy p. Bertram istotnie listem swoim się usprawiedliwił. Gdyby nawet miał on w samej rzeczy rację, to przecież **nie wyrzuca się człowieka na ulicę w dzisiejszych gorzkich czasach**, właśnie w duchu cytowanego przez p. Bertrama zdania: I będziesz czynił wedle słuszności i prawości, albowiem Jerozolima upadła nie przez co innego jak przez to, że nie postępowano wedle prawa Tory."

Ta uwaga redakcji została wydrukowana i umieszczona na stronie 5-tej obok listu p. Bertrama. Wieczorem w przeddzień wydania numeru zjawił się w drukarni p. Bertram, a widząc wydrukowaną obok swego „listu" uwagę redakcji wpadł w okrutną złość, gdyż właściwy cel jego listu został wskutek uwagi redakcji całkowicie unicestwiony. Cóż było robić? W nieobecności redaktora nastąpiła między p. Bertramem a drukarzem następująca tranzakcja: p. Bertram zabrał sobie cały wydrukowany już nakład tygodnika „Dus Licht" z dnia 13 bm. do domu, a drukarzowi złożył odpowiednią kwotę na wydrukowanie nowego nakładu, w którym w miejsce cytowanej wyżej uwagi redakcji umieszczono fikcyjny anons o dwóch pokojach do wynajęcia... Na drugi dzień ukazał się numer tygodnika „Dus Licht" „z listem" p. Bertrama bez uwagi redakcji... Między redaktorem a drukarzem toczy się w tej sprawie sąd rabinacki.

## Oszukańcze praktyki z „zegarami oszczędnościowemi"

W ręce policji krakowskiej wpadł Bogumił Szczygieł, false Szczygielski Bogdan, ur. . marca 1905, w Warszawie, kucharz z zawodu, karany za kradzieże, ostatnio były agent Banku Zaliczkowego i Kredytowego, w Krakowie, Gołębia 2. Szczygieł po wydaleniu go ze wspomnianego banku za różne nadużycia, zatrzymał przy sobie legitymację, upoważniającą go do zbierania zamówień na zegary oszczędnościowe z ramienia tegoż Banku oraz potrzebne do tego blankiety z firmą Banku Zaliczkowego i Kredytowego w Krakowie. Z blankietami temi grasował po Krakowie i po różnych miastach, przedstawiając się jako agent wymienionego banku i zbierał zamówienia, pobierając zadatki w różnych wysokościach, które sobie oczywiście przywłaszczył. Poszkodowani winni się zgłosić osobiście lub pisemnie w I Komisarjacie policji w Krakowie, ul. Starowiślna 13, celem ustalenia wysokości kwoty, na jaką Szczygieł naraził publiczność przez swoje oszukańcze praktyki.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK** ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— **POSIEDZENIE KOMISJI LOKALNEJ ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO** odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 7'45 wiecz. Zwraca się uwagę, że organizacje, które nie zlikwidowały akcji Chamisza Asar Biszwat, nie zostaną dopuszczone do udziału w zbiórce purimowej.

— **Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ-U.** Dziś w sobotę odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej l. 43 odczyt p. dra Jana Landaua n. t.: „Pielęgnowanie oseskówˮ. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Wstęp 20 groszy.

Wykład powyższy winien szczególnie zainteresować młode mężatki i matki.

— **PROPAGANDOWE ZDJĘCIA FILMOWO-DŹWIĘKOWE W KRAKOWIE.** Dziś w sobotę o godz. 10-tej rano odbędą się zdjęcia filmowe na Wawelu przy udziale 8 pułku ułanów oraz dzwonu Zygmunta. W niedzielę około godz. 12-tej wjedzie na Rynek Krakowski w otoczeniu banderji Krakowskie Wesele, zainscenizowane w Pleszowie.

— **WŁAMANIA SKLEPOWE.** W nocy z 18 na 19 bm. niewyśledzeni na razie sprawcy odezwali okiennicę, a następnie wybili szybę w oknie wystawowem w sklepie Frotimara Mojżesza przy ulicy Kazimierza Wielkiego l. 67 i skradli z wystawy 3 sztuki materji aksamitnej oraz kilka metrów barchanu łącznej wartości 60 złotych. — Policja aresztowała Bigonia Franciszka (lat 28), zam. przy ul. Rydlówka 20, Majtykównę Antoninę (lat 18), zam. tamże i Wilczka Władysława (lat 37), zam. przy ul. Czystej l. 19, jako podejrzanych o dokonanie kradzieży z włamaniem do sklepu Eljasza Wohlmutha, przy ul. Grodzkiej, gdzie skradziono większą ilość obuwia męskich i damskich.

—o§o—

— **„OBLICZE RAS I NARODÓW"**, na ten temat odczyt wygłosi red. dr. M. Kanfer we wtorek, dnia 24 bm., o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych. Odczyt, poświęcony typologji twarzy ludzkiej, ilustrowany będzie obrazami świetlnemi.

—o§o—

— **ZARZĄD ZWIĄZKU AGENTÓW I WOJAŻERÓW**, Wielopole 12, oraz Prezydjum Komitetu Reduty, wzywają niniejszem wszystkich bezwzględnie członków Komitetu do obowiązkowego udziału w generalnem posiedzeniu tegoż, które się odbędzie w niedzielę, dnia 22 bm. punktualnie o godz. 3 popoł. Absentowanie się na tem posiedzeniu, pociąga za sobą bezapelacyjne wykreślenie z grona Komitetu.

zs.

— **W ROCZNICĘ ŚMIERCI BŁP. JÓZEFA KERNERA** złożyła rodzina: na Zakład starców 1.000 zł., na Zakład sierót 222 zł. 50 gr., jako resztę do drugiej cegiełki, na szkołę hebrajską 300 zł., na Szpital żydowski 200 zł., na Beis Lechem 100 zł., na Bursę rękodzielników 100 zł., na Talmud Torah 100 zł., na Fundusz Narodowy 100 zł., na Kolonje Wakacyjne 100 zł., na Eksternat biednych dzieci 100 zł., na Ajszel leoskei Torah 100 zł., na Ezra lecholim 100 zł., na Toz 100 zł., na Machzikeh Limud 50 zł., na Opiekę nad chorymi 50 zł. 382x

## NARCIARZE „MAKKABI" KRAKOWSKIEJ NA MISTRZOSTWACH POLSKI

Sekcję Narciarska Makkabi Kraków, reprezentować będą na zawodach narciarskich o mistrzostwo Polski we Wiśle w dniu 21 i 22 bm. jej najlepsi zawodnicy, a to **Lotka Schwarzbartówna, która zajęła pierwsze miejsce na zawodach Wszechświatowego Związku Makkabi.** Oberländer i Wahrenhaupt należący do extra klasy polskiej oraz **Schönfeldówna Schönfeld i Katz**. Spodziewać się należy, że zawodnicy ci godnie zastąpią barwy swojego klubu.

*ECHA ZE ŚWIATA.*

## Świat podziemny Nowego Jorku stawia pomnik nieznanemu dobroczyńcy

W Castleton, południowo zachodniej dzielnicy Nowego Jorku, odsłonięto przed kilku dniami pomnik, który pozostanie chyba jednem z największych curiosów świata. Oto pomnik ten ufundował świat podziemny Nowego Jorku, a mowę wygłosił skazany swego czasu na 18 lat więzienia włamywacz, który jest obecnie przewodniczącym klubu byłych zbrodniarzy. Pomnikiem tym chce świat podziemny Nowego Jorku spłacić dług wdzięczności nieznanemu człowiekowi, który stał się naprawdę dobrodziejem bandytów nowojorskich. Kim jest ten dobrodziej, dotychczas nie wiadomo. Wie się tyle o nim, że zmarł w grudniu ub. roku w swej willi na Florydzie, jako mister Conderth, ale badania po jego śmierci wykazały, że mister Conderth właściwie inaczej się nazywał.

Po raz pierwszy wystąpił ów nieznajomy dobroczyńca bandytów nowojorskich w lutym 1928 Przypadkowo spotkał na jednej z najruchliwszych ulic Nowego Jorku trzy podejrzane postacie, które omawiały przygotowania do jakiegoś mordu. Przystąpił do nich i zaczął im prawić morały. Bandyci przypuszczając, że mają przed sobą zdrajcę, chcieli go zabić, ale ów nieznany dobroczyńca, obdarzony wielką siłą fizyczną, dał sobie z nimi radę. Od tego czasu był stałym bywalcem wszystkich knajp i zaprzyjaźnił się z całym szeregiem bandytów. Założył klub przeciwko mordom. Klub ten do grudnia 1930 roku liczył blisko tysiąc członków. Kapitał zakładowy klubu wynosił około miljon dolarów, której to kwoty dostarczył ów nieznany dobroczyńca. Zadaniem klubu była pomoc dla ukaranych już bandytów i umożliwienie im powrotu do normalnych warunków pracy. Nie każdy mógł zostać członkiem klubu, przyjmowano do niego tylko bandytów skazanych conajmniej na dwa lata więzienia. Działalność klubu była bardzo owocna, co stwierdził przewodniczący klubu podczas swej mowy przy odsłonięciu pomnika. Na blisko tysiąc członków tylko trzech było recydywistów. Dnia 18 grudnia 1930 otrzymał prezydent klubu od owego nieznajomego dobroczyńcy list, w którym wezwany został do natychmiastowego przyjazdu do Florydy. Gdy prezydent klubu przyjechał, nieznajomy dobroczyńca już nie żył. Przypuszczają, że pod nazwiskiem Conderth ukrywał się Francuz, który uciekł z Cayenne i dorobił się w Ameryce olbrzymiego majątku, ale o swych współtowarzyszach niedoli nie zapomniał.

## Zatarg gen. Butlera z Al Capone

Z Nowego Jorku donoszą: Popularność amerykańskiego generał-majora Butlera, sławnego ze swego obraźliwego wystąpienia przeciw Mussoliniemu, wzrasta z dnia na dzień.

Gen. Butler opuszcza na jesieni szeregi armji amerykańskiej i uda się w okrężną podróż odczytową po Stanach Zjednoczonych, który to „fach" jest w Ameryce bodaj najlepiej opłacanym. Mnożą się również pogłoski, iż będzie on najpopularniejszym kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych przy najbliższych wyborach.

Sławy przysporzył mu obecnie zatarg z chicagowskim królem podziemi Al Capone, którego gen. Butler nazwał zbrodniarzem i wielce dla bandyty obraźliwym epitetem „pokiereszowana twarz".

Capone wystąpił obecnie bardzo ostro w prasie i oddaje Butlera pod sąd opinji, przyczem przedstawia siebie, jako wielkiego dobroczyńcę miasta, który od 6 miesięcy bezinteresownie dostarcza środków żywności dla 3.000 bezrobotnych.

## Szlachectwo za rekord

*(Telegram własny „Nowego Dziennika")*

Londyn. 20. 2. (L) Król angielski podniósł do stanu szlacheckiego kapitana Campbella który w Dayton Beach pobił nowy rekord szybkości na samochodzie.

# Drugi dzień procesu częstochowskiego

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Częstochowa. 20. 2. W drugim dniu rozprawy o śmiertelną strzelaninę w częstochowskiej kasie chorych przesłuchano szereg świadków celem stwierdzenia czy oskarżeni byli przy wypadku i udzielili Kostrzewskiemu pomocy. Pierwszy świadek **Osiecki** stwierdza, że urzędnicy kasy chorych brali udział na dwa dni przed krwawem zajściem w demonstracji, która doprowadziła do zdemolowania lokalu PPS. Poznał w zabitym Kostrzewskim mężczyznę, którego widział broniącego dostępu do lokalu PPS.

Dalej zeznał to, co już inni potwierdzili, że w krytycznym dniu w kasie chorych urzędnicy podczas strzelaniny zupełnie potracili głowy i zamiast wzywać pomocy policji, zachowywali się jak trusie, podczas gdy inni ludzie ginęli od kul.

Leon Rudzki, woźny kasy chorych członek NPR Lewicy zeznał, że zaraz po strzałach w gabinecie inspektora Furmańczyka, widział na korytarzu dwu podejrzanych ludzi, którzy grożąc rewolwerami, nie pozwolili mu zbliżyć się do trupa Kostrzewskiego. Rudzki był już konfrontowany z oskarżonymi, ale nie poznał w nich owych tajemniczych osobników. Z dalszych jego zeznań wynika jednak, że odpowiedzi dali oni wyglądowi podsądnych.

Następny świadek **J. Krygier**, buchalter kasy chorych, spostrzegł również sylwetkę jakiegoś osobnika, ciemno ubranego, którego kiedyś widział, jednak utrzymuje, że ten którego widział był niższy od Czemplińskiego i ciemny brunet, podczas gdy ten jest łysawym blondynem.

## Poseł Kochan skazany na 3 miesiące więzienia

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Lwów. 20. 2. (T) W dniu dzisiejszym zakończył się proces przeciwko ukraińskiemu posłowi na Sejm Włodzimierzowi Kochanowi. Po 4-dniowej rozprawie zamknięto dziś postępowanie dowodowe poczem zabrał głos prokurator. Wyłoniła się kwestja, czy w obronie oskarżonego ma przemawiać jeden czy więcej obrońców. Trybunał stanął na stanowisku, że w myśl procedury karnej w obronie jednego oskarżonego może przemawiać tylko jeden obrońca, wobec czego zabrał głos adwokat Starosolski Przysięgłym postawiono 19 pytań re szły w kierunku zbrodni zdrady stanu, zakłócenia spokoju publicznego, przekroczenia z par. 491 u. k. oraz występku z par. 300 i 302. **Przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania po myśli par. 58, 65 i 491 u. k., zatwierdzając jedynie pytania z par. 300 i 302 u.k.** Na zasadzie tego werdyktu Trybunał ogłosił wyrok na mocy którego **poseł Kochan został skazany na 3 miesiące ścisłego aresztu, skonsumowanego półtoramiesięcznym aresztem śledczym. Jednocześnie Trybunał zarządził wypuszczenie posła Kochana na wolność.** Wśród audytorjum znajdowała się matka p. Kochana, chłopka, która po ogłoszeniu wyroku głośno się rozpłakała.

## Sprawa arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego przed sądem apelacyjnym

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 20. 2. Sąd apelacyjny w Warszawie przystąpił w dniu dzisiejszym do rozważania sprawy arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego, oskarżonego o czyny niemoralne i skazanego przez pierwszą instancję na 4 lata więzienia ze zmniejszeniem tej kary na mocy amnestji do dwu lat i ośmiu miesięcy. Sprawa jest powtórnie rozważana przez Sąd apelacyjny, ponieważ Sąd Najwyższy pierwszy wyrok Sądu Apelacyjnego identyczny z wyrokiem Sądu Okręgowego uchylił ze względów formalnych. Rozprawa toczy się przy zamkniętych drzwiach. Kowalski odpowiada z wolnej stopy po złożeniu kaucji 1.000 zł. Na rozprawę Kowalski nie przybył.

Arcybiskupa Kowalskiego bronią adwokaci Śmiarowski i Szumański. Rozprawa potrwa 3—4 dni.

*ODPOWIEDZI REDAKCJI.*

**LEONIDES-DOBRA:** Berlin-Charlottenburg Knesebeckstr. 8/9. — Paris. 45 rue la Bruyere. Adres p. Sylvain Levy: Paris 9, rue Guy-de-la-Brosse.

**ZAINTERESOWANY N. TARG:** Sąd grodzk. w Krakowie.

**ABSOLWENT RZ.:** Seminarjum rabinackie „Tachkemoni", Warszawa, Grzybowska 19. — Dla Pana wchodzi w rachubę: Instytut Nauk Judaistycznych Warszawa, Nowolipie. — Adresu wiedeńskiego nie znamy.

**KORESP. LEŻAJSK:** Oddaliśmy list Drow. Menschema.

**ARCS:** „Makabi" Kraków, ul. Gertrudy. Szczegóły będą zapewne w swoim czasie ogłoszone.

**F. G. GORLICE:** Istnieje Seminarjum takie we Wilnie, oraz we Lwowie (pl. Strzelecki 4).

## Wywiad w więzieniu
### Zamorra o sytuacji w Hiszpanji

*(Telegram własny „Nowego Dziennika")*

Londyn. 20. 2. (L) Madrycki korespondent „Daily Heralda" odwiedził w więzieniu przywódcę republikanów hiszpańskich Zamorrę w celu uzyskania jego poglądu na obecną sytuację w kraju. Zamorra oświadczył: „Ostatnie wydarzenia w niczem nie zmieniły sytuacji. Opinja publiczna znajduje się nadal w silnej opozycji do obecnego rządu admirała Aznara. Rząd ten nie utrzyma się długo u władzy ponieważ między ministrami istnieją zbyt wielkie różnice w poglądach. Jest to krok króla, równający się ostatniej stawce.

## Demonstracje komunistyczne przed konsulatem polskim w Hamburgu

Hamburg 20. 2. PAT. Przeciągający przez miasto wielotysięczny komunistyczny pochód bezrobotnych demonstrował przed konsulatem polskim przeciw polskiemu rządowi i konsulatowi, wyzywając i grożąc pięściami.

## Egzekutywa arabska wzywa do bojkotu

Jerozolma 20. 2. PAT. Egzekutywa arabska ogłasza odezwę, protestującą przeciwko ostatniemu pismu MacDonalda w sprawie polityki rządu angielskiego w Palestynie. Odezwa wzywa naród arabski do zjednoczenia się oraz do liczenia na własne siły, na łączność ze światem muzułmańskim. Żydzi — głosi odezwa — bojkotują Arabów, obowiązkiem więc Arabów jest odpłacić im tą samą monetą.

## Masowy proces przeciwko chłopom białoruskim

Moskwa. 20 2. PAT. PAT W Kopylu na Białej Rusi odbyła się rozprawa przeciw 157 chłopom, którzy z powodu nieurodzaju nie mogli oddać do magazynów rządowych tej ilości zboża którą zobowiązali się oddać na wiosnę. Rolnicy ci skazani zostali na różne kary. Proces wywołał wielkie poruszenie w całym rejonie. Prasa sowiecka ocenia go jako krok fałszywy, nierozważny i żąda pociągnięcia władz lokalnych do odpowiedzialności partyjnej.

## Artystka filmowa pod zarzutem szpiegostwa

Wiedeń 20. 2. PAT. Dnia 5 marca odbędzie się rozprawa o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych przeciwko 25-letniej artystce filmowej, Ludwice Halwax. Oskarżona usiłowała zawierać znajomości z austrjackiemi osobami wojskowemi i wydobywać od nich tajemnice wojskowe.

# Z sali sądowej

### POBORY EMERYTALNE URZĘDNIKÓW BANKOWYCH NA WYPADEK REDUKCJI

Przed Sądem Pracy w Krakowie toczył się pod przewodnictwem sędziego powiatowego dr. Barbyzowskiego proces M. F. urzędniczki Banku Komercjalnego w Krakowie o wypłatę poborów emerytalnych z powodu zredukowania z posady. Powódka zastąpiona przez adw. dr. Brossa zapodała, że była stałą urzędniczką Banku „Merkur" od maja roku 1911 do końca lutego 1930 z tem, że w październiku 1920 roku krakowski oddział banku „Merkur" został przejęty przez pozwany Bank Komercjalny, a bank ten zagwarantował urzędnikom wszelkie uprawnienia jakie im dotąd przysługiwały jako urzędnikom banku „Merkur". Statut pensyjny banku „Merkur" stanowił, że urzędnikowi zwolnionemu bez winy po 10-letniej służbie, należy się renta równa rencie inwalidzkiej, to jest 40 proc. poborów oraz po 2 proc. za każdy dalszy rok służby ponad 10 lat. Na tej zasadzie nie zadowoliła się powódka trzechmiesięcznem wypowiedzeniem, lecz zaskarżyła Bank Komercjalny o zapłatę poborów emerytalnych w wysokości 136 zł 30 gr miesięcznie, tj. 58 proc. dotychczasowych poborów.

Bank Komercjalny zastąpiony przez adw. dr. Oberlendera zwalczał żądanie skargi ze względów formalnych, a w rzeczy samej twierdził, że ubezpieczając powódkę w Zakładzie dla Pracowników Umysłowych we Lwowie nie jest obowiązanym do dalej idących świadczeń na rzecz powódki.

Sąd przeprowadził dowody przez przesłuchanie szeregu obecnych i byłych urzędników Banku Komercjalnego, a ponadto zarządził przesłuchanie byłych generalnych dyrektorów banku „Merkur" oraz Banku Komercjalnego we Wiedniu przez tamtejszy sąd.

Po przeprowadzeniu tych dowodów orzekł Sąd Pracy, że powódce przysługuje prawo do dożywotnich poborów emerytalnych w wysokości 58 proc. dotychczasowej pensji i nałożył na pozwany bank obowiązek zapłaty już zapadłych rat. W uzasadnieniu wyroku wypowiedział Sąd pogląd, że „fakt ubezpieczenia urzędnika (w danym wypadku powódki) w Zakładzie Ubezpieczeń dla Pracowników Umysłowych przez pozwany bank nie wyklucza bynajmniej możliwości korzystniejszego uregulowania stanowiska urzędnika w zakresie jego spraw, a w szczególności praw ubezpieczeniowych na zasadzie umowy prawno prywatnej".

Proces ten wywołał żywe zainteresowanie w szerokich kołach urzędników bankowych.

### KTO ODPOWIADA ZA WYPADEK SAMOCHODOWY?

Dnia 4 sierpnia 1929 r. wybrali się członkowie Tow. Sportowego „Jutrzenka" z Chrzanowa na mecz do Krakowa i na przejażdżkę tę zamówili ciężarowy samochód. Na zakręcie koło mostu nad rzeczką Chechło, uderzył samochód fatalnie o barjerę, przyczem przechylił się, w następstwie czego pasażerowie jego w ilości 24 osób wpadli do rzeczki. Skutek był okropny: Abraham Fischer poniósł śmierć, Banaś doznał złamania nogi, a 13 młodzieńców doznało lekkiego uszkodzenia ciała. Jako winowajcy tego wypadku zostali oskarżeni: kierowca auta Ilko Walter oraz Selig Fleischer, syn właściciela, który wydelegowany został, by skontrolował liczbę wsiadających do wozu osób i odebrał od nich należytość w wysokości 70 zł. Sąd okręgowy w Krakowie wyrokiem swym z dn. 1. X. 1930 r. zasądził obu oskarżonych za występek przeciw bezpieczeństwu życia z par. 335 i 337 uk. na karę 6 miesięcy ścisłego aresztu, przyczem jedynie Walterowi karę warunkowo zawiesił. Winy dopatrzył się Sąd u Waltera w szybkiej jeździe oraz zbyt gwałtownem zahamowaniu na skręcie, a u obu w tem, że użyli wozu ciężarowego do lokomocji osobowej oraz, że dopuścili do przeładowania wozu. Walter wyrok przyjął, a Fleischer wniósł apelację.

Wczoraj odbyła się rozprawa odwoławcza w krakowskim Sądzie apelacyjnym. Ograniczyła się ona jedynie do wywodu obrońcy. Trybunał uznał bowiem uzupełnienie przewodu dowodowego za zbędne poczem uchylił zaczepiony wyrok i uwolnił Fleischera od winy i kary. W uzasadnieniu wyroku podniósł przewodniczący Trybunału, że żądanie Fleischera ograniczyło się jedynie do skontrolowania ilości wsiadających do auta osób i odebrania równowartości za jazdę oraz, że tego rodzaju funkcja przygodnego konduktora nie nakłada nań obowiązku dozoru nad samochodem a obowiązek ten spoczywał wyłącznie na kierowcy.

Przewodniczył Trybunałowi wiceprezes Sądu apelacyjnego dr. Markiewicz, referował sa. Szajdzicki, wotował sa. dr. Frączkiewicz, oskarżenie popierał prok. Gołąb, bronił w obu instancjach adw. dr. Seweryn Gottlieb.

# Co będzie gdy piatiletka się uda?

## Wybitny finansista francuski o niebezpieczeństwie sowieckiem

*(Telegram [illegible] „Nowego Dziennika")*

Paryż 20. 2. (B) „Matin" przynosi dziś interwiew Sauerweina ze znanym francuskim rzeczoznawcą finansowym, głównym francuskim doradcą dla spraw związanych z planem Davesa i Younga, Jean Parmentier'em, który powrócił do Paryża z długiej podróży po Rosji sowieckiej. Parmentier oświadczył, **że sowiecki plan pięcioletni uda się w 75 do 80 procentach.** Dzięki wywozowi zboża, drzewa, nafty i innych produktów rząd sowiecki zdobył dostateczną ilość pieniędzy, aby kraj zaopatrzyć w maszyny zagraniczne i ściągnąć do kraju techników zagranicznych, co w znacznym stopniu przyczyniło się do przeprowadzenia planu gospodarczego. **Wierzycieli spłacał rząd sowiecki dotychczas stale punktualnie.** Firmy Forda i General Motors oraz inne większe przedsiębiorstwa przemysłowe nie mają najmniejszego powodu do narzekania na swego klienta. **Dziś rozumieją już wszyscy, że w niedługim czasie Rosja sowiecka będzie przedstawiała wielkie niebezpieczeństwo. Może już za kilka miesięcy Rosja będzie w stanie zniszczyć i wtrącić w zamęt te kraje, które opierają swoją egzystencję na handlu zagranicznym. Po wykonaniu planu pięcioletniego Sowiety będą produkowały 17 miljonów tonn żelaza lanego, z czego przynajmniej 10 miljonów pójdzie na wywóz.** Przemysł naftowy, który w r. 1928 wynosił 2.75 miljonów tonn, w r. 1930 wzrósł do 4.60 miljonów tonn. Olbrzymie masy nafty, jakie Rosja rzuciła na rynek zagraniczny spowodowały zniżkę ceny o 50 proc. Wielkie firmy naftowe odczuły już skutki dumpingu sowieckiego. Wiadomo, jakiemi metodami posługuje się rząd sowiecki, aby osiągnąć zamierzony cel. **W normalnych warunkach w innych państwach pracownicy zarabiają proporcjonalnie do swej produkcji.** W Rosji ludność otrzymuje zaledwie połowę zarobku. Stosunek taki pozostanie nawet wtedy, jeżeli produkcja będzie zwiększona. **Dziś już nie można się łudzić, aby najbliższe lata przyniosły upadek obecnego reżimu: armja czerwona nie ma powodu do niezadowolenia, cieszy się bowiem najtroskliwszą opieką. Inna część społeczeństwa żyje pod ustawicznym terorem. Jedno jest wyjście, aby niebezpieczeństwo wyprzedzić: przeciwstawić Rosji sowieckiej zwarty front całej Europy.**

Wywody Parmentier'a Sauerwein zaopatruje pytaniem, czy godzi się zapraszać Rosję sowiecką na konferencję europejską, gdzie rozpatrywane będą tak doniosłe sprawy gospodarcze.

# GIEŁDY

### GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 2. 1931. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 151.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 40.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 96—96.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zainteresowanie słabe, ograniczone do 3 zaledwie papierów. Robiono Bankiem Polski i Elektrownią po kursach ustalonych i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Pożyczką inwestycyjną mocniej. Obroty stosunkowo małe. Ruch słaby.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Tendencja utrzymana. Podaż dostateczna. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Warszawa dol. 8.89—8.91, czeki 8.91—8.92. Lwów dol. 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki 8.91 i jedna czw. 8.92 i jedna czw. Katowice dol. 8.89 i trzy czw. do 8.92, czeki 8.91 i pół do 8.92 i pół. Notowanie Banku Polskiego nie uległo zmianie.

**Giełda zbożowa z dni. 20. bm.** Pszenica dworska wsch. małop. 24 do 24.50, biała 74 kg. 23.50 do 24, żyto dworskie stand. 18—18.50, lubelskie 17.50—18, mąka pszenna okr. krak. 52.50—53.50, grysik pszenny 49.50—52.50, grysikowa 46.50—47.50, 45 proc. 49.50—41.50, mąka pszenna z młynów kongr. 45 proc. 46.50—4.50, mąka żytnia okr. krak. typowa 31—32, mąka żytnia okr. pozn. typ. 32—33. Tendencja spokojna, dowozy małe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa, 20. 2. PAT. Akcje:** Bank Polski 154, 154 i pół, Sole Potasowe 90, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 31, Modrzejów 8.50, 8.09, Ostrowiec ser. B. 45, Starachowice 11.50. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 96, 96.25, 5-proc. konwersyjna 49 i pół, 6-proc. dolarowa 71, 7-proc. stabilizacyjna 80 i trzy czw., 10-proc. kolejowa 103, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

**Waluty:** Dolary 8.91, 8.93, 8.89, **Dewizy:** Belgja 124.40, 124.71, 124.09, Londyn 43.35 i jedna czw., 43.46, 43.24 i pół, Nowy Jork telegr. 8.928, 8.908, Paryż 34.99 i pół, 35.09, 34.90, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 172.12, 172.55, 171.69, Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Berlin 212.15.

### GIEŁDA POZNAŃSKA

**Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 2. 1931.** Żyto parytet Poznań cena transakcyjna 30 ton —17.60—16.65, orjentacyjna 17—17 i jedna czw., pszenica 15 ton 17.70, mąka żytnia 27 i jedna czw. Usposobienie spokojne. Reszta bez zmiany.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA

**Wiedeń, 20. 2. PAT. Waluty i dewizy:** Berlin 168.94—169.44, Budapeszt 124.04—124.34, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 3 51.90—3 61.90, Nowy Jork 710.50—713, Paryż 27.85—27.95, Praga 21.03 i trzy ósme do 21.11 i trzy ósme, Warszawa 79.58—79.16, Zurych 137.02—137.52, Amerykańskie 708.50—712.50, Niemieckie 168.69—169.29, Włoskie 37.16—37.32, Polskie 79.55—79.95, Rumuńskie 7.20 i trzy czw. do 7.2 i trzy czw., Szwajcarskie 136.67—137.47, Czeskie 20—21.12, Węgierskie 123.97—124.37.

* * *

**Papiery wartościowe:** Renta majowa 1.08, Losy Tureckie 17, Fanto 0.50, Gal. Karpaty 2.74, Galicja 19 i jedna czw.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

**Zurych, 20. 2. PAT.** Paryż 20.33, Nowy Jork 5.18.57 i pół, Londyn 25.19, Belgja 72.28, Włochy 27.14, Berlin 123.25, Wiedeń 72.84, Praga 15.35, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.42 i pół, Bukareszt 3.08 i jedna czw.

# Cadyk z Bobowej w Zakopanem

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Zakopane. 20. 2. (S) Wczoraj wieczór przybył do Zakopanego w towarzystwie licznych chasydów cadyk z Bobowej, rabin Halberstamm, którego na dworcu oczekiwały rzesze bawiących tu kuracjuszy. Rabin, nie zatrzymując się ani na chwilę, ani nie odpowiadając na powitania, odjechał do zarezerwowanych apartamentów w pensjonacie „Koło Lipek". Pobyt cadyka w Zakopanem obliczony jest na 10 dni.

## Nieszczęśliwy wypadek narciarza żydowskiego

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Zakopane. 20. 2. (S) Znany w tutejszych kołach sportowych Ferdynand Wulkan z Oświęcimia, wracając dziś w godzinach popołudniowych z wycieczki narciarskiej w Tatrach, potknął się nieszczęśliwie nartami o wystający głaz, doznając zwichnięcia prawej nogi i licznych kontuzyj. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziony został p. Wulkan do jednego z tutejszych pensjonatów.

## WOLNE POSADY

**EKSPEDJENTKA** z dobrą figurą i długoletnią praktyką w sprzedaży konfekcji damskiej znajdzie dobrze płatną posadę. Oferty pod „Posada" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 368ct

**ZDOLNA** ekspedjentka do sprzedaży kapeluszy damskich zostanie przyjęta. Zgłoszenia: Gletzer, Grodzka 36. 288x

**PANNE** obznajomioną w handlu delikatesów z wyszynkiem wódek, przyjmie: Rittermann, Kraków, Karmelicka 59. 347g

## POSAD POSZUKUJĄ

**BUCHALTER** biegle piszący na maszynie, władający językiem polskim i niemieckim, znający stenografię, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „F." do Adm. „N. Dziennika" 281g

**MAGISTER** praw, z praktyką sądową, zdolny, pracowity, poszukuje posady koncypjenta od 16 marca. — Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Sumienny Mgr. R." 374x

**KONCYPJENTURY** poszukuje doktor praw z ukończoną praktyką sądową. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa Nr. 77. 268g

**MŁODY**, energiczny człowiek, doskonale się prezentujący, władający biegle językami niemieckim i polskim w słowie i piśmie, poszukuje posady magazyniera, podróżującego. Obeznany też działem spedycyjnym manip. kolejową. Zgłoszenia pod „Energja" do adm. N Dziennika. 206x

**KORESPONDENT** niemiecki, pierwszorzędny stylista władający również językiem polskim doświadczony kupiec organizator, przyjmie zajęcie dłuższe lub krótsze (1—2 godzin dziennie). Najlepsze referencje. — Zgłoszenia pod „A. B." do Adm „N. Dziennika"

**POSADĘ** inkasenta lub jakąkolwiekbądź inną przyjmę zaraz. Zgłoszenia pod „22-letni" do Admin Now Dz. 190 bp

**SAMODZIELNA** krawcowa poszukuje zajęcia prywatnie lub do konfekcji damskiej. — Wiadomość, ul. Skałeczna 7 Braunfeld. 258g



**Jeżeli nie Szyller-Szkolnik to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie. Napisz** imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, **otrzymasz** próbną analizę darmo. Poznasz kim jesteś, **kim być możesz.** Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-**Szkolnik**, Nowowiejska 32 m. 6. Znaczkami poczto**wemi 75 gr.** na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste, **płatne cały** dzień. Analiza szczegółowa, horoskop, od**powiedzi słynnego** medjum Evigny Rara Zł 3·—

## NAUKA I WYCHOWANIE

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?** Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc., im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu egzamin. — Żądajście prospektów! 234x

## LOKALE

**POKÓJ** kawalerski z osobnem wejściem do wynajęcia zaraz: Podgórze ul. Józefińska 43, drzwi Nr. 1. 283g

**LOKAL** fabryczny do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Wielkie" do Adm. „N. Dziennika". 382g

**POKÓJ** frontowy dwuosobowy, z pościelą, osobne wejście, dobre utrzymanie, zaraz wynajmę. Groble 16, I. piętro na prawo. 378x

**DO WYNAJĘCIA** lokal frontowy przy ulicy Starowiślnej 64. Wiadomość u dozorcy. 285g

**POKÓJ** ładny i słoneczny, z osobnem wejściem, dla pana, jako drugiego, z częściowem utrzymaniem, wynajmę. Zgłoszenia: ul. Retoryka 17, II. piętro, m. 11. 228bp.

**POKÓJ** dla 2 panien poszukiwany. Zgłoszenia pod „Inteligentne" — do Biura Stattera, Rynek 8. 363er

**KUPIEC** posiadający obszerny, frontowy lokal handlowy, w głównej dzielnicy Krakowa przyjmie towary do sprzedaży komisowej najchętniej z branży trykotowej, pończoszkowej, bieliźnianej galanteryjnej, linoleum ceraty; wyroby skórzane, kufry do podróży lub obuwie. Zgłoszenia pod „Gwarancja" do Adm. „N. Dziennika". 1x

**Wróciła z zagranicy**

i przywiozła formy **najnowszych modeli** w zakres **gorseciarstwa** wchodzące.

**Ceny bezkonkurencyjne.**

**„GRACJA" Kraków, Szewska 6. Tel. 107-96**

**FIRANKI** i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek

**MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23**

פֿאַר דעם ייִנגעם ציוניסטישען יעון —
קענען משמוש אין דער ציוניסטישער ארבעט;
פֿאַר אידישער קולטור —
קענען אידישיסטישען עקסטרעמיזם;
פֿאַר סאָציאַלער גערעכטיגקייט —
קענען דער ייקטאַטור פֿון א קלאַס;
פֿאַר נייער ליטעראַטור —
קענען נייער טאַלענטלאָזיגקייט

**דאס איז דער פּראָגראַם**
**פֿון ש. י. אימבער'ס**

**אומאבהענגיגער מאָנאַטשריפט**

# צווישען ווינדמיהלען

פֿון יעלבער די ערשטע נומער
זעט ערשיינען שוין איז אנהויב מערץ

יעהרליכער אבאָנאַמענט 5 זל. — פּרייז פֿון אן איינצעלנער נומער 50 גר. — (פּאָסטאַנווייזונג אדער בריעפמאַרקען).

**Wyd. „CWISZEN WINDMIHLEN"**
KRAKÓW, UL. DUNAJEWSKIEGO 9.

**MASZYNY DO PISANIA**
Underwood, Remington, L. C. Smith i inne najtaniej i na dogodnych warunkach poleca
**Maks Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 6** Telef. 165-51

**INKASENTA, który jest również zdolnym i rutynowanym agentem, pracującym dłużej w dziale ratalnym**, poszukuje większa firma branży tekstylnej, celem objęcia wprowadzonego rejonu. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Stała Posada". 269g

## TROCHĘ HUMORU

### TROSKLIWY MAŁŻONEK



Ofiara napadu rabunkowego (do bandyty): Może Pan z łaski swojej zatelefonuje do mej żony, żeby nie czekała na mnie z kolacją.

# Dwudniowy kurs gotowania

obejmujący:

a) kanapki gorące
b) słone keksy.
c) paszteciki w cieście francuskiem,

rozpocznie się dnia 26 b. m. o godz. 4-tej popołudniu, w szkole zawodowej „Ognisko Pracy". Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9 od godz. 11—1 codziennie, z wyjątkiem sobót. Telefon 158,21

## RÓŻNE

**LOKAL** frontowy w najlepszym punkcie Krakowa, do odnajęcia ewentualnie do wspólnego prowadzenia interesu z działu galanteryjno—konfekcyjnego i trykotaży. — Przy małym wkładzie kapitału dochód i egzystencja zapewniona Zgłoszenia pod „Egzystencja" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 372er

**MAM** sklep frontowy z wystawą przy głównej ulicy. Chciałbym przyjąć damską konfekcję. Umowa na miejscu. Łaskawe zgłoszenia wraz z adresem pod „Florjańska" do Biura „Prasa", Karmelicka 16. 387a

**SPÓLNIKA** z kapitałem około 2.000 dolarów poszukuję do interesu na pryncypalnej ulicy Krakowa. Oferty skierować Spielvogel, Kraków XXII ul. Traugutta 12, III. piętro. 286g

**POSZUKUJĘ** zastępcy do prowadzenia koncesji szynkarskiej. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Inwalida". 238g

**CHOROBY** serca Basedow astma — Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków Szujskiego. 3362er

**NOWOOTWARTY** pokój do śniadań Rottersmana, Kraków, ul. Starowiślna 62, poleca: wino piwo, miód, koszerne wędliny, codziennie świeże, smaczne flaczki, gulasz i t. p. po cenach konkurencyjnych. 326x

**POŻYCZĘ** kilka tysięcy dolarów na hipotekę, odkupię resztę ceny kupna. Zgłoszenia pod „Hipoteka" do Adm. „N. Dziennika". 280g

**DENTYSTA** uprawniony odstąpi miejscowość powiatową (Kasa Chorych) za miejscowość klimatyczną. Oferty pod „Korzystna placówka" do Adm. „N. Dziennika". 264g

**UNIEWAŻNIA** się zgubiony indeks Laury Eichenbaum stud. III, roku W. S. H. 326x

## SPRZEDAŻ

**URZĄDZENIE** sklepowe w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Nattel, ul. Mostowa 14. 364

**PYJAMY** w wielkim wyborze po cenach zniżonych poleca Wytwórnia bielizny „Lira", Kraków, Szewska 18, w sieni. 371

**MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ** wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ" Kraków, ul. SŁAWKOWSKA 12, w podworcu.** 201er

**SYPIALNIA** i jadalnia wykwintne, sprzeda okazyjnie Wytwórnia mebli klubowych, Kraków, ul. św. Tomasza 26, gmach Kasy Oszczędności. 310x

**DYWANY** ręczne, kilimy, „Dywan" Kraków Podgórze ul. Kingi 9 — Telefon 116-09.

**MEBLE KUCHENNE** przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem, poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

**FIRANKI** od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5 — obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

**KILIMY** artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

**OKULARY!** Zwlekaniem osłabiasz wzrok! Najtaniej: Grössler, optyk — Grodzka 41. 333

**MASZYNĘ** do wyrobu mac sprzedam: Kraków, ul. Skawińska boczna 8, Rauszer. 27

## ZDROJOWISKA

**ZAKOPANE.** „Pałac" Chałubińskiego — komfortowy pensjonat poleca pokoje na marzec. Ceny zniżone. 386x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana